Należytość pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 230. — ROK XXXVIII. | PIĄTEK 28 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols., z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Mimowolna ankieta.

W związku z tworzeniem rządu koalicyjnego w Anglji podniesiono w Polsce myśl, że może należałoby nam iść za wzorem Anglji i do walki z kryzysem gospodarczym powołać również rząd koalicyjny, rząd porozumienia wszystkich państwowo twórczych stronnictw. Jak ta myśl tkwiła głęboko w umysłach i jak wszystkie polityczne obozy nurtowała, świadczy to, co się potem stało. Oto, jakby na rozkaz, pod wpływem wewnętrznego imperatywu, zaczęły się ze wszystkich prawie odłamów opinji i prasy sypać odpowiedzi. A kiedy się je dziś zbiera razem, to się ma wrażenie, jakby została przeprowadzona ankieta odnośnie do zagadnienia koalicji w chwili obecnej.

Pierwszym organem, który się wypowiedział, był naczelny organ sanacji, równocześnie organ najbardziej miarodajnego i rzeczywiście kierowniczego odłamu BB., „grupy pułkowników“ — „Gazeta Polska“. Odpowiadała „Gazeta Polska“ stanowczem i kategorycznem: „nie“. Albowiem — według jej mniemania, które zaszczyt przynosi nie tyle jej politycznej wiedzy, ile szczerości — koalicje stronnictw są prostą „rozpustą polityczną“; ich dojście do skutku wymaga „przetargów“ z „kontrahentami“, kiedy sanacja przecież za żadną „cenę“ nie chce puścić z rąk tych korzyści, które ma.

Drugim z kolei organem, który w tej mimowolnej ankiecie wziął udział, był naczelny organ Stronnictwa Narodowego — „Gazeta Warszawska“. I jej zdaniem koalicja stronnictw z sanacją jest niemożliwa, a to dlatego, że — naród nie może przekroczyć „linji Brześcia“.

Trzecia chronologicznie odpowiedź padła z łamów również naczelnego organu, mianowicie naczelnego organu żydostwa, „Naszego Przeglądu“. Odpowiedź także negatywna. Z powodów, które, choćby nie były wypowiedziane, są jasne. Dla żydów bowiem koalicja, w którejby odpowiednie do swej siły zastępstwo uzyskać musiały żywioły katolickie, nie przedstawia „interesu“. Rząd zaś sanacyjny (prócz oczywiście czysto lewicowego) gwarantuje im maximum korzyści, jakie na państwie polskiem mogą wydębić.

Udział w ankiecie wziął wreszcie naczelny organ konserwatywny — „Dzień Polski“. Właściwie możnaby jego głos pominąć; wiadomo bowiem dobrze, że odłam konserwatywny BB. żadnej nie odgrywa roli w polityce państwowej, zresztą z przyczyn od siebie niezależnych. Ale mimo to zasługuje na uwagę ze względu na motywy, któremi swoją odpowiedź popiera... Myśl o koalicji odrzuca, ale nie dlatego, by nie chciał wchodzić w „przetargi“ (jak „Gazeta Polska“) i nie dlatego, by miał „Brześć“ stać na przeszkodzie. Tylko poprostu dlatego, że reżim obecny jest doskonały, a kto chce z nim „współpracować“, winien „lojalnie“ zgłosić się do p. premjera lub prezesa BB. z pytaniem — panie, co chcesz, abym robił?

Brak wprawdzie odpowiedzi jeszcze z innych stronnictw. Po tem jednak, co powiedziały „Gazety“ i „Dnie“, wolno wątpić, czy się jeszcze znajdzie taki bohater, któryby przeciw wszystkim — dosłownie: przeciw wszystkim — chciał bronić myśli o porozumieniu stronnictw dla walki z kryzysem gospodarczym dzisiaj.

Nie trzeba jednak oddawać się „czarnej rozpaczy“ z tego powodu. Rząd porozumienia wszystkich państwowo-twórczych stronnictw, jest dziś w Polsce niemożliwy. Świadczy o tem ta „mimowolna ankieta“, którąśmy wyżej streścili. Ale po doświadczeniach z ostatnich paru lat w Polsce, po doświadczeniach innych krajów nabieramy coraz głębszego przekonania, że z obecnego stanu, w jakim się Polska znajduje, dwa tylko są możliwe wyjścia: jakaś strasznie silna i mądra dyktatura, oczywiście nie sanacyjna — albo porozumienie patrjotycznych partyj. Pierwsza droga miałaby szanse przeprowadzenia Polski bezpiecznie przez obecny chaos ku normalnym stosunkom pod jednym wszakże warunkiem: żeby wyrzuciła na wierzch i postawiła na czele jakiegoś Napoleona. Lecz się Napoleoni nie rodzą na zawołanie, a dyktatura bez Napoleona, to — primoweryzm hiszpański.

Pozostaje drugie wyjście: — rząd koalicyjny wszystkich państwowo-twórczych partyj. Jest to wprawdzie według opinji „Gazety Polskiej“ całkiem „staroświecki“ środek. Ten jednak „staroświecki“ sposób uratował Niemcy w roku 1919 od bolszewickiego przewrotu; częściowa także koalicja uratowała Francję w roku 1926 od krachu finansowego, a obecnie do niej ucieka się Anglja i Austrji doradza ją tak wytrawny polityk i mąż stanu, jak ksiądz Seipel.

Oczywiście jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie, zanim ta myśl zostanie zrealizowana. Na drodze do porozumienia stanął głównie fatalny rok 1930 ze swoim „Brześciem“ i ze swojemi wyborami. Niemożliwą jest taka sytuacja, żeby minister spraw wewnętrznych w rządzie koalicyjnym np. Korfanty musiał przyjmować np. obecnego wojewodę nowogrodzkiego... I ta „zapora“, jaką stanowi system obecny rządzenia, musi być usunięta, żeby możliwą była jakaś koalicja. Dopóki jednak jest, wszelką próbę doprowadzenia do porozumienia między obecną opozycją a sanacją trzeba uważać za skazaną zgóry na niepowodzenie.

Dziś jeszcze sanacja odrzuca myśl o zmianie metod. Nie taki jednak upór łamało życie. Przykładem choćby socjalistyczny Mac Donald, kroczący dziś w jednym szeregu z Baldwinem. Już zresztą teraz na jednym odcinku woła sanacja do społeczeństwa o pomoc. Mianowicie, gdy chodzi o akcję na rzecz bezrobotnych. W tej sprawie nawet „Gazeta Polska“ znalazła w swym repertoarze akcenty zgody.

„Bezrobocie — pisze jest sprawą ogółu, całego społeczeństwa, wysiłek więc tego społeczeństwa w przeprowadzanej walce musi być solidarny i ofiarny. Muszą odejść na bok na ten właśnie moment antagonizmy klasowe oraz **przeciwieństwa polityczne. Do walki staje cały naród!**

Aby sprostać zadaniu w tej walce, aby osiągnąć możliwie duże sukcesy, musi nastąpić **wspólna akcja rządu i społeczeństwa**“.

Jeszcze kryzys nie osiągnął szczytów. Jeszcze są jakieś rezerwy kapitału i bogactw do stracenia. Jeszcze są jakieś „złote kule“, któremi sanacja może ostrzeliwać opozycję. Ale przyjdzie czas, kiedy się wyczerpią ostatnie rezerwy i wtedy, jak dziś do walki z bezrobociem, tak wówczas do podzielenia się odpowiedzialnością za państwo zaprosi sanacja „cały naród“. Bo już nie będzie mogła tej odpowiedzialności sama udźwignąć.

W. Z.

„Robotnik“ i „Polonia“ donoszą, że dogorywające „stronnictwo“ sanacyjne „N. P. R. lewica“ (pos. Ciszak z BB.) na zjeździe w Pabjanicach postanowiło przemalować szyld na „Partję Narodowych Socjalistów“. Równocześnie wyrażono hołd p. marsz. Piłsudskiemu z racji, że jest „najbardziej zbliżony do ideałów(?) narodowego socjalizmu“.

Wolno wątpić, czy to przemalowanie szyldu uratuje tę demagogiczną grupkę bez oficerów i bez wojska. Jest jednak dla „spoistości“ obozu BB. charakterystycznym ten wypadek. Tu konserwatyści, tam narodowi socjaliści!

Ograniczenie pomocy lekarskiej dla urzędników.

Warszawa 27. 8. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do podległych urzędów okólnik, zalecający **ścisły nadzór nad wypadkami udzielania pomocy lekarskiej pracownikom państwowym.** Przy wydawaniu kart porady należy stwierdzić, **czy chory ma prawo korzystać z pomocy, czy jest emerytem.** Prześwietlanie promieniami Roentgena może być przeprowadzone **tylko w wypadkach, wymagających pomocy chirurgicznej.** Lekarstwa należy przepisywać **oględnie**, nie wolno wydawać na rachunek państwowy **żadnych odżywek, soli do kąpieli, wód i pastylek.** Co do wyjazdu lekarzy do chorych, to może on nastąpić **jedynie w wypadkach istotnie ciężkich.** Okólnik ten wywołał **zrozumiałe rozgoryczenie wśród sfer urzędniczych.**

Dolar zniżkuje.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu giełdy **tendencja dla walut była słaba, a obroty niewielkie.** Dolar zniżkował na **8.892 i pół.** Na rynku akcyjnym obroty również bardzo słabe. Bank Polski 112.

Organizacja urzędów wojewódzkich.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Dziennik Ustaw R. P. z 27 sierpnia ogłasza rozporządzenie **ministrów spraw wewnętrznych, pracy, przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa, WR. i OP.** w sprawie **organizacji urzędów wojewódzkich, oraz trybu załatwiania spraw w tych urzędach.**

Kryzys w nafciarstwie.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) We Lwowie odbywa się **konferencja nafciarzy**, na której omawiana jest **sytuacja, panująca na rynku przetworów ropnych** z uwzględnieniem zwłaszcza **sprawy wywozu produktów naftowych zagranicę i możliwości dalszego rozwoju eksportu.**

NARADY BB. W SPRAWIE REFORMY PODATKOWEJ.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) W czwartek odbyła się w klubie parlamentarnym BB. **narada osobnej podkomisji podatkowej**, w której wzięli udział: prez. **Sławek** i min. **Zaleski**. Chodziło o rozpatrzenie sprawy **reformy obecnego systemu podatkowego.**

FRANCUSKO-BELGIJSKI KAPITAŁ W POLSKICH PRZEDSIĘBIORSTWACH.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli przedstawiciele **trustu metalurgicznego belgijsko-francuskiego**, którzy biorą udział w posiedzeniu **rady nadzorczej Banku Komercjalnego**, **Mirkowskiej Fabryki Papieru** oraz **Zakładów Ostrowieckich.**

———oOo———

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Konsulem Rzpltej Polskiej w Charbinie został mianowany James **Douglas.**

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Bawił w Warszawie profesor uniwersytetu w Ohio, **Eugenjusz van Cleef**, który interesował się sprawami, dotyczącemi **rozwoju gospodarstwa polskiego.**

O czem piszą inni?...

P. Studnicki projektuje rozbiór Łotwy.

Zdeklarowany polityk sanacyjny, pan Wład. Studnicki, który niedawno projektował rozbiór Czechosłowacji, żeby Polsce zapewnić bezpośrednie sąsiedztwo z Węgrami, występuje w „Słowie" wileńskiem z projektem znów rozbioru (!) Łotwy (!) między Polskę i Rosję.

„Przy rozgraniczaniu się z Rosją — pisze — w razie aneksji przez nią państwa Łotewskiego, Polska mogłaby uzyskać powiaty dyneburski i iłłuksztański oraz linję kolejową Dyneburg—Połock, aby mieć linję Dźwiny jako linję obronną na północy".

Ma wprawdzie „niechęć" — pisze pan Studnicki o sobie — do narzucania jarzma rosyjskiego krajowi, który „dzięki zbiegowi szeregu warunków został od Rosji wyłączony", ale mimo to nie waha się p. Studnicki zagrozić Łotwie — rozbiorem!

Z pewnością nie dopełnia Łotwa obowiązków sprawiedliwości w stosunku do swoich obywateli Polaków. I możemy mieć słuszne o to do niej pretensje. Ale przecież winna być w tych pretensjach jakaś miara.. Co prawda, nie można na nią liczyć u p. Studnickiego! Tacy to politycy urabiają linję polityczną prasy sanacyjnej.

I konserwatyści przeciw rządowi koalicyjnemu w Polsce.

Również i konserwatywny „Dzień Polski" odrzuca myśl koalicji stronnictw w Polsce za wzorem Anglji.

„Niema — pisze — nie może być żadnej analogji z Anglją; tam konserwatyści, a i liberali stają i stali zawsze przedewszystkiem na gruncie państwowym; nasza opozycja i z prawa i z lewa, mimo idealnych programów partyjnych, w których o interesie państwa mówi się w każdem prawie zdaniu, interes partji ustawia w praktyce na pierwszem dominującem miejscu".

„Sytuacja u nas jest poważna i jest bardzo ciężka, państwo jest rzeczywiście „w opresji" (wyrażenie p. Sławka z jego tarnowskiej mowy), ale mamy rząd zwarty i silną większość parlamentarną, której nie grożą żadne rozłamy i nawet głębsze nieporozumienia. Zaniechanie namiętnych walk partyjnych ułatwiłoby niewątpliwie przetrwanie państwu i społeczeństwu tych ciężkich czasów, ale ta zmiana wyjśćby musiała przedewszystkiem od naszych partyj opozycyjnych, które bez żadnych krętactw politycznych powinnyby jasno i lojalnie oświadczyć: państwu jest ciężko, chcemy rządowi w jego pracy dopomóc, siły nasze są do dyspozycji, nic wzamian za to nie żądamy, tylko zaniechania walki partyjnej z drugiej strony. Zdaje się jednak, że u nas do takiego postawienia sprawy jeszcze bardzo daleko".

Nie stracili konserwatyści w tych ciężkich czasach przynajmniej humoru. Sądzą bowiem, że bici dotychczas przez sanację „partyjnicy" i „opozycjoniści" przyjdą do p. Sławka i powiedzą mu: — bij dalej, a my ci za to damy wszystko, czego chcesz. Mają humor panowie z „Dnia Polskiego".

Postulaty włościaństwa.

W „Zielonym Sztandarze" stawia poseł Kiernik parę postulatów rolnictwa w związku z kryzysem, jaki ta warstwa przechodzi.

„Skoro rząd — pisze pos. Kiernik — oświadcza, że nie jest w stanie podnieść cen produktów rolnych, będących poniżej granicy opłacalności — nie może żądać od rolników tak wysokich świadczeń na rzecz państwa i samorządów — jakie rolnictwo dawało przy cenach możliwych. Skoro rząd nie jest w stanie rozwiązać sprawy kredytów długoterminowych — musi dać chłopom obronę przed natarczywością wierzycieli i niszczącą ich lichwą.

A zatem ciężary publiczne państwowe i samorządowe, doprowadzone w czasach pomajowych do niemożliwych granic — muszą być — oczywiście przy równoczesnem obcięciu rozdymanych budżetów państwa i samorządów — obniżone stosunkowo do zniżki cen produktów rolnych.

Powtóre rolnikom musi być udzielone ogólne moratorjum w stosunku do wszystkich wierzycieli — i to przy równoczesnem ustawowem obniżeniu stopy procentowej od wszystkich długów — do wysokości godziwej 4—5 procent, a to aż do czasu umożliwienia zamiany długów krótkoterminowych na niskoprocentowy długoterminowy kredyt".

Oczywiście pewne moratorjum byłoby ratunkiem wsi, która przy niskich cenach na płody rolne nie jest w stanie obecnie opłacać długów. Ale, czy jest możliwe moratorjum w tej rozpiętości, w jakiej je stawia poseł Kiernik?

Anglik o Słowaczyźnie

Nowa książka londyńskiego profesora Setona Watsona znanego pod nazwiskiem „Scotusa Viatora" p. t. „Slovakia then and now" (Słowaczyzna dawniej a dziś) jest uwagi godnym przyczynkiem do badań powojennej sytuacji w Europie środkowej. Autor informuje społeczeństwo angielskie, które pomagało tworzyć tę nową sytuację o wynikach, jakie dotychczas osiągnięto. Tym razem przedmiotem jego studjów jest Słowaczyzna, którą oddawna się interesuje i którą prawie że uwielbia. On pomagał Słowakom w ich walce wyzwoleńczej. Po połączeniu się Słowaków z Czechami, uczony angielski bada obecnie, do jakiego stopnia zmieniła się ich sytuacja. Prof. Seton Watson przychodzi do wniosku, że zmiana położenia Słowaczyzny ze stanu przedwojennego na dzisiejszy jest jedną z najznamienniejszych części kulturalnego dzieła Europy powojennej. Jego zdaniem **stosunki na Słowaczyźnie się tak zmieniły na lepsze w ostatnich kilku latach, jak nie mogły się zmienić w całych ubiegłych stuleciach.** Seton Watson znał doskonale Słowaczyznę przedwojenną, gdzie często przebywał i zna również Słowaczyznę dzisiejszą i dlatego też opinja jego ma doniosłe znaczenie. Seton Watson jest w swych poglądach ścisły i nader krytyczny, co ujawnia się w nowym jego dziele.

W swej książce wylicza wszelkie **błędy taktyczne jakie popełnili Czesi na Słowaczyźnie, ale natomiast pochwala ich wytrwałość i zdolność organizacyjną jaką wykazali w latach krytycznych.** W czasie podróży po Słowaczyźnie Seton Watson zwiedził szkoły, urzędy, wsie i miasta, zbadał każdo urządzenie zaprowadzone po wojnie i we swej książce porównuje życie dzisiejszego świadomego swego znaczenia włościanina słowackiego z życiem potępionego parjasa z czasów rządów węgierskich na Słowaczyźnie.

Analizując stosunki panujące w dzisiejszej Czechosłowacji autor zdradza znajomość najdrobniejszych szczegółów. Zajmuje się również kwestją **mniejszości niemieckiej** i zaznacza, że mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji nie zagraża niebezpieczeństwo. W porównaniu Słowaczyzny współczesnej, administracji, dzieła kulturalnego i polityki czechosłowackiej z stosunkami panującemi w tym kraju za rządów węgierskich, stan dzisiejszy o wiele korzystniejszy jest dla samych Słowaków. Zajmuje się również **kampanją Rothermera**, którego kiedyś Węgrzy starali się pozyskać dla propagandy rewizjonistycznej. Seton Watson dowodzi, że lord Rothermere nie był poinformowany o historycznem i politycznem rozwoju dawniejszych Węgier i jako dowód przytacza fakt, że lord Rothermere ofiarował swego czasu Węgrom rzeźbę przedstawiającą Rakosiego, chociaż Węgrzy chętnieby o tym polityku zapomnieli, ponieważ on właśnie swem szowinizmem wywołał zatarg pomiędzy węgierskim i niewęgierskim ludem na Węgrzech.

Dalej Seton Watson w swej książce zajmuje się **dążeniami Węgier do rewizji traktatu trianońskiego** i pisze, że przy tworzeniu traktatu w Trianon starano się uwzględnić wszystkie strony problemu. **Obecne granice Triaońskie są najdoskonalszym kompromisem z uwzględnieniem położenia geograficznego, rasy i stosunków gospodarczych.** Ponieważ wytyczenie granicy narodowościowej jest niemożliwe, wszelkie próby rewizjonistyczne byłyby tylko pogłębianiem różnic i potęgowaniem nienawiści. Węgrzy, którzy pozostali obecnie w granicach Czechosłowacji, korzystają ze wszelkich praw obywatelskich i politycznych, z jakich niekorzystali w dawnych Węgrzech Niemcy a obecnie nie korzystają na Węgrzech liczni Słowacy.

—o—

Dwaj żydzi w rządzie Mac Donalda.

W nowym koalicyjnym rządzie Anglji zasiada dwóch żydów, obydwaj z ramienia partji liberalnej: minister spraw zagr. lord Reading i minister spraw wewnętrznych sir Herbert Samuel.

Lord Reading (dawniej: Rufus Daniel Isaacs) jest synem kupca. Jako chłopak okrętowy podróżował po wszystkich morzach. Zacząwszy się uczyć w późniejszym wieku (urodzony w r. 1860), ukończył potrzebne studja i został adwokatem. W r. 1904 został posłem z ramienia partji liberalnej, w r. 1913 nobilitowany wszedł do Izby lordów. **W r. 1921 został wicekrólem Indyj.** W r. 1926 opuścił ten urząd i wrócił do Anglji.

W życiu żydowskiem — pisze „Nowy Dziennik" — odgrywa Reading wybitną rolę. Do r. 1921 był wiceprezesem Anglo-Jewish Association, pracuje w okresie gorącej walki o deklarację Balfoura w latach 1916—17. Po wojnie interesował się Reading sprawą rozwoju siedziby narodowej w Palestynie. Brał też żywy udział w pracach elektryfikacyjnych inżyniera Rutenberga. Po smutnych zajściach w Palestynie w sierpniu 1929 roku interwenjował kilkakrotnie prywatnie i z ramienia Żydowskiej Agencji; dzięki jego wpływom udało się też załagodzić zaostrzone stosunki z rządem angielskim i administracją palestyńską.

Reading zarówno w życiu politycznem Anglji jak i w żydostwie wszechświatowem, **należy do najreprezentatywniejszych postaci politycznych ostatnich lat.**

Drugi minister-żyd w rządzie Mac Donalda, **sir Herbert Samuel, urodził się w Liverpoolu w r. 1870.** W r. 1902 został posłem do Izby Gmin. W czasie wojny w rządzie Lloyd George'a był min. spraw wewnętrznych. Współdziałał w tworzeniu „legjonu żydowskiego" Żabotyńskiego. Jemu też głównie żydostwo ma do zawdzięczenia „deklarację Balfoura" o Palestynie jako „narodowym domu" żydowskim. W r. 1920 został zamianowany pierwszym „wysokim komisarzem" Palestyny. Ten okres jego życia charakteryzuje „Nowy Dziennik":

„W czasie swego pięcioletniego urzędowania popierał mimo wielu błędów, które popełnił w swej polityce względem Arabów, odbudowę Narodowej Siedziby Żydowskiej w Palestynie. Niewybaczalnym aktem była jednak jego nominacja prowodyra pogromistów arabskich w Palestynie w r. 1921 Hadsch-Emina le Husseini, na wielkiego Muftiego, dając mu w ten sposób możność do dalszego prowadzenia polityki pogromowej wobec Żydów".

Po ustąpieniu z zarządu Palestyny był Herbert Samuel przewodniczącym komisji dla spraw górnictwa, która porzedziła strajk jeneralny r. 1926. W r. 1929 podjął akcję konsolidacji partji liberalnej. To mu się jednak nie udało.

Prasa i opinja żydowska — widać to już dziś — przywiązuje wielką wagę do udziału tych dwóch polityków żydowskich w nowym rządzie angielskim. Najwidoczniej liczą, że przy ich pomocy uda się zmienić oficjalny kurs Anglji w stosunku do prac sjonizmu. Może ich jednak spotkać zawód.

Bezwątpienia jednak znajdzie międzynarodowe żydostwo w tych swoich dwóch wybitnych ministrach poparcie dla innych swoich poczynań.

B. D.

Interesy żydów i sanacji schodzą się.

P. Nowaczyński, który jest mistrzem w odkopywaniu zapomnianych lub nieznanych „skarbów", przytacza charakterystyczny głos pisma p. Priluckego p. t. „Wal-Glocke" z okresu ostatnich wyborów.

„Fakt, że sanacja — czytamy w tem piśmie — zwalcza narodowców i urządza pogromy, wymierzone przeciw partjom reakcyjnym, musi wywołać sympatję mas żydowskich do obecnych władców państwa. **Tu schodzą się całkowicie interesy żydowskie z dążeniami sanacji".**

Trudno jednak spodziewać się, by polska (!) sanacja zrozumiała, iż jej walka z polskiemi (!) elementami umiarkowanemi wychodzi na korzyść żydom.

Jeszcze o rezygnacji arcyb. Kordacza.

„Reichspost" wiedeńska wraca jeszcze do sprawy arcyb. Kordacza i w korespondencji z Pragi zapewnia, że jedynym i wyłącznym powodem rezygnacji sędziwego arcybiskupa były „manowry" katolickich nacjonalistów z „Lid. Strany", szczególnie leadera partji, ks. prał. Szramka, którego „narzędziem" stał się Nuncjusz Ciriaci. Chodzić miało ks. Szramkowi o usunięcie Arcyb. Kordacza z tego powodu, iż **Arcybiskup popierał zjednoczenie wszystkich katolickich partyj w Czechosłowacji** (węgierskiej, czeskiej, niemieckiej i słowackiej), **czemu się ks. Szramek rzekomo opierał...** Według „Reichspost" miało się zachowanie Nuncjusza Ciriaciego spotkać ze złą oceną w Rzymie. Dlatego — pisze — jest on już nie do utrzymania w Pradze.

Czegóż już nie pisano o powodach rezygnacji Arcyb. Kordacza... Niemiecki korespondent wiedeńskiego organu nie mógł oczywiście nie dopatrzyć się tu narodowościowych powodów. To już leży w mentalności niemieckiej.

Prawdopodobną natomiast jest pogłoska o zmianie Nuncjusza. Objektywnie sądząc, nie przeprowadził on sprawy rezygnacji Arcyb. Kordacza taktownie. Jako jego następcę wymieniają pisma **Mgr. Borgongin Duca,** obecnego nuncjusza przy Kwirynale.

—:o:—

Walka w teatrze.

Jak wynika z podanych przez nas wczoraj wiadomości z „terenu walki" ZASP-u z dyrektorami teatrów, przewlekający się konflikt doznał dalszego zaostrzenia. Nieustępliwość obu stron doprowadziła do tego, że dziś już pewnem jest, że z dniem 1 września, kiedy zwykle rozpoczyna się sezon jesienny, stołeczne teatry w każdym razie, a nadto wiele prowincjonalnych będzie nieczynnych. W społeczeństwie walka ta nie budzi naogół oddźwięków sympatji. Obecna chwila ciężkiego przesilenia gospodarczego, pod którem uginają się wszystkie warstwy społeczeństwa — nakazuje w konfliktach takich kierować się pewnemi wzajemnemi ustępstwami. Niewątpliwie, w żądaniach ZASP-u mających charakter przeważne socjalny, jest dużo słuszności; słusznem jest dążenie jego do zapewnienia członkom minimum egzystencji przez cały 12-miesięczny okres czasu, ale o ile można wnosić z przedostających się do prasy wiadomości, są tam żądania rzeczywiście trudno dające się uzasadnić. Tak więc np. ZASP domaga się, by dyrektorzy zagwarantowali ściąganie 10-groszowych opłat od miejsc i to minimalnie od 25% ogólnej liczby miejsc w każdym teatrze. Czyli, że jeśli teatr obliczony na 1.000 widzów, wysprzeda tylko piątą część miejsc, to dyrektor z własnej kieszeni musi opłacić na rzecz ZASP-u podatek za pięćdziesięciu widzów. Tak fantastyczne wymagania w dzisiejszych czasach muszą zaostrzać konflikt. Na widzów nie da się zwiększonych ciężarów przerzucić, gdyż ani stosunki materjalne społeczeństwa na to nie pozwalają, ani poziom gry w teatrach nie stoi w ostatnich czasach naogół na takiej wyżynie, by pobudził silniejszą frekwencję. Społeczeństwo oczekując rychłego zlikwidowania tych sporów i uruchomienia teatrów, oczekuje przedewszystkiem pewnego podciągnięcia poziomu i repertuarów i ich wykonania.

Spór między ZASP-em a dyrektorami niema nic wspólnego — jak zaznacza znakomita artystka p. Irena Solska w liście otwartym, ogłoszonym w prasie warszawskiej — z teatrem, jest to tylko walka poszczególnych ambicji. Taki zaś spór nie znajdzie zupełnie zrozumienia w szerszej opinji, tembardziej, że naraża na bezrobocie dużą liczbę aktorów, gdy i tak już, w dotychczasowych warunkach bezrobocie zaglądało także i za kulisy teatralne. Powinno to było skłonić elementy rozważniejsze do powściągnięcia demagogicznych zapędów. „Pełny żłób — zaznacza w dość ostrych słowach Solska — nie zawsze jest miłym żłobem. Najpełniejszy żłób mają zwykle świnie. Nie tego w teatrze trzeba i nie o to nam wszystkim idzie!". P. Solska kończy swoje uwagi stwierdzeniem, że winy są tak po jednej jak i po drugiej stronie, oraz że więcej należałoby myśleć o samej pracy niż o walce.

Jest to stanowisko niewątpliwie słuszne. Wydatek na teatr jest dziś dla większości społeczeństwa niemal luksusem, na który jeśli ktoś zdobywa się, pragnie zobaczyć rzeczy nietylko wartościowe, ale i dobrze wykonane. Na tem tle powstała przecież długa dyskusja o dzisiejszym kryzysie teatru w zakresie tego, co publiczności daje a z którymto kryzysem łączy się także i przesilenie finansowe scen polskich. Teatry natomiast dobrze prowadzone, nie skarżą się na brak frekwencji.

Gdyby ogólne warunki bytu były pomyślniejsze niż są obecnie, zapewne do konfliktu tego wogóleby nie doszło, lub zostałby rychło zlikwidowany. W obecnej jednak sytuacji zarówno aktorzy obstają przy swych postulatach uposażeniowych, jak i dyrektorzy teatrów nie mogą zdobyć się na decyzję szukania oszczędności tylko w wydatkach rzeczowych, wychodząc z założenia, że musiałby na tem ucierpieć poziom wystawianych sztuk a w konsekwencji odbiłoby się to na frekwencji. W nastrojach bezwzględnego uporu z obu stron, przy braku łagodzących tę walkę głosów rozsądku, doszło do takiej sytuacji, że teatry z początkiem sezonu będą zamknięte. Czy powiodą się zapowiadane próby dalszej walki w postaci konkurencyjnych imprez jednej i drugiej strony można w to wątpić. Może będzie to — o ile w ostatniej chwili do jakiegoś porozumienia nie dojdzie — ciekawem widowiskiem, ale zainteresowanym stronom napewno korzyści nie przyniesie, raczej pogłębi kryzys, jaki teatry już przeżywają.

Na ziemiach Rzplitej

Nowe próby chłopów przedostania się przez granicę.

Z pogranicza nadchodzą wieści o nowych usiłowaniach przedostania się do Sowietów, chłopów, którzy pod wpływem agitacji komunistów **uwierzyli, że znajdą tam dobrobyt.**

Nocy onegdajszej **koło majątku Izabelin w pow. Rośniewskim** czyniła próby przedostania się za granicę grupa chłopów, do których patrol KOP. strzelał. Dwie osoby zostały zabite.

Również **koło Milczy** przekradało się przez granicę 7 osób. Na skutek strzałów uciekinierzy rozbiegli się, pozostawiając na przedpolu rannego. Nieco dalej na południe od Milczy została zabita jeszcze jedna osoba.

W związku z sytuacją na pograniczu przybyła tam **specjalna komisja z min. spraw wewnętrznych.**

Przygotowania do powszechnego spisu ludności.

W dalszym ciągu czynione są energiczne przygotowania do II powszechnego spisu ludności, mającego się odbyć w grudniu b. r. Ze wszystkich gmin zostały już zebrane wykazy miejscowości zamieszkałych (osiedli), których liczba wynosi **około 160.000.**

Obecnie na terenie całego państwa przeprowadzany jest przez gminy wiejskie i miejskie zarządzony przez ministra spraw wewnętrznych spis wszystkich nieruchomości, na których znajdują się budynki zamieszkane. Zawczasu sporządzone **wykazy nieruchomości** mają zapewnić, że żadna nieruchomość, ani też jej mieszkańcy nie zostaną pominięci w chwili spisu, z drugiej strony wykazy te umożliwiają **racjonalny podział państwa na okręgi spisowe**, co oczywiście w ogromnym stopniu zaważy na sprawności przeprowadzenia spisu i w konsekwencji na jakości jego wyników.

Napady bandyckie nie ustają.

Onegdaj w nocy dokonano napadu rabunkowego na karczmę Jakóba Manbacha, w Podmonasterku. Trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do karczmy i sterroryzowawszy obecnych, zrabowało **większą ilość spirytusu, tytoniu i kilkadziesiąt złotych gotówki.** Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Policja prowadzi pościg.

—o—

KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI. Lekarz kolejowy dr. Wł. Jastrzębski we Włocławku wystrzałem z rewolweru zabił swą żonę Serafinę, poczem sam pozbawił się życia, zostawiając kartkę z wyjaśnieniem okoliczności dramatu. Policja wdrożyła śledztwo. Jak słychać, tłem żonobójstwa i samobójstwa był **ostry zatarg i nieporozumienia małżeńskie.**

PODŁOŻYŁ OGIEŃ POD DOM BRATA. Na tle sporu majątkowego pomiędzy braćmi Łuszczyców jeden z nich Łukjan podłożył ogień pod dom swego brata Maksyma, w Drohiczynie. Ogień przerzucił się na pobliskie budynki, **wskutek czego spaliło się 20 domów mieszkalnych, 14 stodół i 22 drobnych zabudowań gospodarskich.** Podpalacza osadzono w więzieniu.

ZNOWU ŚWIĘTOKRADZTWO W WILNIE. W kościele św. Michała przy klasztorze Bernardynek popełniono świętokradztwo. **Trzy ołtarze tej świątyni obdarte zostały z kosztownych wot.** Świętokradztwa dokonano jeszcze w poniedziałek, lecz spostrzeżono je dopiero wczoraj. O kradzieży zawiadomiono władze śledcze, które też wszczęły dochodzenia.

BRATOBÓJCA. We wsi Mickiewicze na wileńszczyźnie na tle porachunków osobistych wynikła bójka pomiędzy braćmi Łuskimi. — W czasie bójki jeden z braci **porwał leżące koło od wozu i uderzył niem brata. Śmierć nastąpiła natychmiast.** Bratobójcę aresztowano.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK OFICERA. Podczas wyścigów z przeszkodami w Piotrkowie por. Gromnicki, jadący na „Czarusiu" przewrócił się podczas skoku przez przeszkodę wraz z koniem. Upadek był tak nieszczęśliwy, że **por. Gromnicki doznał złamania nogi, kilku żeber i obojczyków.** W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

—:o:—

Drugi i trzeci dzień Tygodnia Społecznego Odrodzenia.

W poniedziałek jako w drugim dniu Tygodnia Społecznego Mszę św. odprawił **ks. prymas Hlond**, który udzielił zebranym swego pasterskiego błogosławieństwa. Obrady rozpoczęły się wykładem **ks. prof. Pastuszki**, który mówił o wpływie prądów naturalistycznych na współczesną umysłowość katol. Ożywiona dyskusja wskazała na zrozumienie przez członków Odrodzenia błędów filozoficznych panujących w dzisiejszem społeczeństwie a wypaczających myśl ludzką. Następnie **ks. Wład. Lewandowicz**, dyr. Akcji Katolickiej arch. warszawskiej i senior Odr. mówił o religijnem życiu jednostki. Popołudniu inż. **Tad. Szteyner** wygłosił referat „O uniwersalizmie Kościoła i myśli katol.". — Referent w świetnie przygotowanym referacie zobrazował najważniejszą cechę Kościoła katolickiego, oraz wszystkie błędy, panujące w umysłowości dzisiejszej cywilizacji przeciwne tej zasadzie Kościoła. Bardzo ożywiona i długa dyskusja świadczyła jak słowa młodego prelegenta trafiły do przekonania uczestników i jak były odbiciem ich własnych poglądów. W zebraniu wzięli udział **prymas Polski Hlond, kardynał Kakowski** oraz księża biskupi: **Fulman, Przeździecki, Jełowicki.** W odpowiedzi na słowa powitalne Komitetu wykonawczego, zabrał głos ks. kardynał Kakowski, który w mocnych słowach zachęcił „odrodzeniowców" do dalszej pracy. „W dobie dzisiejszej, gdzie brak mocnych, zdecydowanych charakterów, prawdziwych bojowników Chrystusa trzeba ludzi o nieugiętych zasadach. Odrodzenie pracuje nad wychowaniem takich bojowników na terenie akademickim". Do kontynuowania tej pracy wezwał wszystkich odrodzeniowców w imieniu kardynałów i biskupów polskich. Następnie dostojnicy Kościoła udzielili zebranym pasterskiego błogosławieństwa. Wieczorną konferencję o Ciele i Krwi Pańskiej wygłosił **ks. Korniłowicz.**

Obrady wtorkowe rozpoczęła Msza św. odprawiona przez ks. kardynała Kakowskiego, w czasie której uczestnicy Tygodnia przystąpili, jak codzień, do Komunji św. Następnie **O. Lajeunie**, Dominikanin z Juvisy (Francja) redaktor nacz.: „Les editions des Cenfs", wygłosił z ogniem referat L'ame de l'apostolat i T. **Sołtanówna** ref. „Ogólne zagadnienia kobiece w świetle katolicyzmu".

Popołudniu odbyła się sekcja koleżanek obejmująca sprawozdanie z pracy całorocznej i program na przyszłość, poczem referat o „Naturaliźmie współczesnej myśli ekonomicznej" wygłosił p. inż. **Strzeszewski**. Nastąpiła oczywiście dyskusja. W południe młodzież żegnała serdecznie ks. kardynała Kakowskiego, dziękując za ojcowską opiekę. Wieczorem odbyła się konferencja rel. ks. Krasuckiego o chrzcie św.

O olbrzymiem zainteresowaniu T. Społecznym świadczy ilość uczestników (zgórą 300 osób) z młodzieży i starszego społeczeństwa, sto depesz od wszystkich prawie biskupów polskich i wielu wybitnych osób. — Wysoki poziom intelektualny nie przeszkadza zupełnie nastrojowi i pogodnej wesołości, widocznej zwłaszcza podczas rekreacyj i posiłków. Uderza to zwłaszcza cudzoziemców którzy podziwiają umiejętność połączenia poważnej pracy i wesołości. Z.

—X—

Koniec sierpnia w uzdrowiskach.

Wiadomości z 26 b. m.

Zakopane. Długotrwały okres niepogody wpłynął na **zmniejszenie się frekwencji.** Mimo to ruch przyjezdnych nie ustaje i według wszelkich zapowiedzi trwał będzie conajmniej do połowy września. Piękna jesień tatrzańska, która jest porą niedocenianą przez ogół letników, ściągać będzie tego roku z pewnością wielkie rzesze turystów. **Wysokogórski ruch turystyczny jest w dalszym ciągu ożywiony** i mimo niepogody liczne wycieczki przechodzą przez najpopularniejsze szlaki tatrzańskie. Wszystkie prawie schroniska są przepełnione. W samym Zakopanem i w okolicznych miejscowościach letniskowych zrobiło się obecnie znacznie luźniej, tak, że nie brak pomieszczeń.

Żegiestów. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się w Żegiestowie **trzeci sezon kuracyjny, w którym ceny są znacznie obniżone.** Prócz normalnego pobytu można także przeprowadzić kurację za opłatą ryczałtową, w kocie **280 zł. za trzytygodniowy pobyt i 380 zł. za pobyt czterotygodniowy.** W cenach powyższych mieszczą się wydatki za mieszkanie, utrzymanie w pensjonatach zakładowych lub restauracji Domu Zdrojowego, zabiegi lecznicze w ilości wskazanej przez lekarzy (kąpiele mineralne, borowinowe, okłady i t. d.), taksę zdrojową i wszelkie inne opłaty, jak podatek, opłata za służbę, przywóz i odwóz bagaży. Do Zakładu można przyjechać obecnie bez uprzedniego zamawiania pokoi, które można wybrać na miejscu.

Truskawiec. Sezon jesienny w Truskawcu rozpoczyna się 1-go września. Zapowiada się on doskonale, gdyż przysłowiowa piękna jesień truskawiecka pozwoli korzystać z cudów przyrody licznym zwolennikom tego zdrojowiska. Zgłoszenia na sezon jesienny napływają obecnie w wielkiej ilości. Zarząd zdrojowy przygotowuje na jesień cały szereg atrakcyj dla uprzyjemnienia pobytu.

Niemirów-Zdrój. Trzeci sezon, dzięki trzydziestoprocentowemu opustowi odznacza się dalszym wielkim napływem gości. Nietylko ceny kąpieli, ale i pensjonatów oraz mieszkań uległy zniżce. Niemirów jest wogóle niezmiernie tani, a ponadto nie płaci się w niem taksy zdrojowej, mimo tego jednak kuracjusze mają cały szereg rozrywek i atrakcyj. Powzięto zamiar rozparcelować sąsiedni Szczeżec na letnisko. Jest to miejscowość podgórska, bardzo pięknie położona, o iglastem zalesieniu a wyposażona w doskonałą zimną kąpiel. Szczeżec nadaje się specjalnie na letnisko kampingowe.

Kosów. W Lecznicy Dra Tarnawskiego pod Kosowem rozpoczął się już **trzeci sezon t. zw. jesienny.** Jest on tańszy i znacznie spokojniejszy od poprzedniego a pora jest najlepszą dla zahartowania na zimę, która jest zdrowszą od lata, szczególnie dla tych, którzy wiele przebywają na świeżem powietrzu. To też na sezon jesienny przyjeżdżają do Kosowa pacjenci powtórnie, bardzo często też przyjeżdżają na pobyt tutaj po leczeniu w innych uzdrowiskach, **celem hartowania się.** Sezon jesienny nadaje się również najlepiej na leczenie wadliwej przemiany materji, zapomocą kuracji owocowej.

—o—

Lekarskie biuro stwierdzeń w Lourdes.

Dnia 22-go b. m. około 40-tu lekarzy, którzy przybyli do Lourdes z okazji 59-tej narodowej pielgrzymki francuskiej, obradowało dwukrotnie w Biurze stwierdzeń, przed procesją z Najśw. Sakramentem i po niej. Badali oni długo dwie choroby, uleczone o tym samym czasie w roku ubiegłym. Jeden z faktów wydał im się tak niezwykłym, że przed wypowiedzeniem się chcieli dodatkowego badania i odłożyli decyzję do roku następnego. **Chodzi tu o kobietę, chorą na raka**, której lekarz nie pozwalał na podróż do Lourdes bez operacji. Chora mimo to udała się tam, cierpiąc okrutnie. Bandaże jej opatrunków w drodze stale pokrywały się zakrwawioną ropą. **Zanurzona w sadzawce w Lourdes pątniczka, została odrazu uzdrowiona.**

„Ja — mówił pewien lekarz korespondentowi paryskiej „La Croix" — jak i większość moich kolegów, nie mieliśmy najmniejszej wątpliwości, że kobieta ta została cudownie uzdrowiona. Mimo to byłem jednym z tych, którzy żądali dodatkowego badania. Mimo formalnych certyfikatów i świadectw, jakie posiadamy, może istnieć jeszcze jakaś bardzo słaba wątpliwość co do natury choroby. Uważam, że wątpliwość tę powinniśmy wyjaśnić, by całkowicie uniknąć krytyki naszych kolegów niewierzących. Mówię naturalnie o niewierzących, ale mających dobrą wolę. Ci mogą być przekonani, że tu odbywa się praca sumienna, kompetentna i naprawdę naukowa. Tę ostatnią gwarancję daje nietylko dominująca w każdym z nas troska, ale i kwalifikacje pewnej liczby obecnych tu kolegów, mistrzów utytułowanych i znanych. **Decyzje nasze są tak surowe, że mogą budzić zaufanie nawet w największych sceptykach.** Przypadek, o którym dopiero co Panu mówiłem i rezolucja, jaką powzięliśmy, wydają mi się całkiem charakterystyczne. Przypominam nadto, że do Biura dopuszczany jest każdy lekarz; może on tam korzystać ze wszystkich praw, jakie przysługują jego kolegom, bez żadnej formalności. Każdy więc może sprawdzić naszą pracę i skonstatować, że kieruje nami tylko i wyłącznie troska o prawdę. Niech mi wolno będzie podkreślić, że mistrzowstwo **doktora Vallet** (kierownika Biura stwierdzeń) jest dla nas wielką pomocą".

Poprzedniego ranka lekarze Biura stwierdzeń badali pod przewodnictwem dra Vallet'a trzy inne wypadki uleczeń, jakie miały miejsce w czasie pielgrzymki narodowej w roku zeszłym, i, kierując się zwykłą skrupulatnością, tylko jeden z nich uznali za taki, który nie da się wytłumaczyć w sposób naturalny. Przypadek ten dotyczy panny Haliny **Humbert z Rampont, liczącej obecnie 47 lat.**

Przed przybyciem w roku ubiegłym do Lourdes pacjentka ta od jedenastu miesięcy nie podnosiła się z łóżka, cierpiąc na bardzo poważne zapalenie przewodu, którym żółć spływa do dwunastnicy, i na chorobę cukrową. Miała ona straszliwe bóle i **nie przyjmowała pokarmu.** W szpitalu w Verdun uważano ją za straconą; jedynie bardzo niebezpieczna operacja mogła ją jeszcze uratować. Panna Humbert nie poddała się jednak operacji i 22-go sierpnia została zanurzona w sadzawce. **Zaraz po pierwszej kąpieli poczuła się uzdrowioną.** Po powrocie do Verdun poszła do swego lekarza, który skonstatował zupełne uleczenie. Obecnie po upływie dwunastu miesięcy Biuro stwierdziło formalnie to całkowite uzdrowienie. (KAP.).

—oOo—

Lindbergh pod obserwacją policji japońskiej.

Lindbergha i jego żonę omal nie spotkał los lotników amerykańskich, Pangborna i Herndorna, którzy po okrążeniu trzech czwartych kuli ziemskiej zostali aresztowani w Tokio pod zarzutem szpiegostwa. Lindberghów, przybyłych do Nemure, witano entuzjastycznie. Trzykrotne jednak lądowanie w drodze z Kamczatki do Japonji **wydało się podejrzanem władzom w Nemure.** Policja przeto podzieliła się swojemi przypuszczeniami z władzami w Tokio. Te jednak nie dały posłuchu podejrzeniom i zezwoliły na przylot samolotu do stolicy, gdzie tłumy publiczności zgotowały Lindberghom entuzjastyczne przyjęcie. **W manifestacjach wzięło udział około 100.000 osób.**

Nautilus zrezygnował z wyprawy do bieguna.

„Nautilus", znajdujący się w drodze pod biegun, został zmuszony do szybkiego powrotu, **a przyczyną tego jest ponowne uszkodzenie maszyn.** Wobec tego Wilkins zrezygnował ostatecznie z dokonania wyprawy pod biegun w tym roku.

Rozstrzelani za próbę ucieczki do Polski

GPU w Kamieńcu Podolskim skazało **na karę śmierci 18-tu uciekinierów do Polski** — obywateli sowieckich, którzy kilka razy zostali przyłapani przez czerwoną straż graniczną w czasie przekraczania granicy polsko-sowieckiej.

Wśród skazanych znajduje się 5 Niemców kolonistów z niemieckiej republiki nadwołżańskiej oraz **dwaj Polacy, Niemoński Feliks i Dudzik Marjan.**

Działalność Akcji katolickiej we Włoszech

„Osservatore Romano" ogłasza okólnik o działalności związków diecezjalnych Akcji katolickiej. Z okólnika tego wynika, że związki diecezjalne bynajmniej nie zostały rozwiązane, lecz w dalszym ciągu **prowadzą akcję i propagandę stosownie do wskazówek biskupów**, od których są zależne. Z tego samego okólnika widać, że funkcjonują nadal centrale diecezjalne tej organizacji i że nad wszystkiem czuwa prezydjum, które udziela Akcji wskazówek i daje jej inicjatywę. Jednocześnie okólnik zawiadamia o nowej siedzibie central związków diecezjalnych w pałacu Largo Cavalleggeri, oddanym jej do dyspozycji przez Ojca Świętego. (KAP.).

Szczątki króla Władysława IV odnalezione?

W toku dalszych poszukiwań **w kaplicy św. Kazimierza w Bazylice wileńskiej** odnaleziono w podmurówce, pod posadzką w specjalnie starannem obmurowaniu, **szczątki puszki cynowej** i obok inną drugą taką puszkę, prostokątną, cokolwiek tylko uszkodzoną. Wewnątrz puszki znaleziono wnętrzności i szczątki ludzkie. Wobec istnienia danych historycznych, **że w kaplicy św. Kazimierza były złożone w r. 1648 wnętrzności i serce króla Władysława IV**, zachodzi prawdopodobieństwo, **że odnaleziono te właśnie szczątki królewskie.**

„Wieczne" ogniska.

Dziennik budapeszteński „Magyarsag" podaje ciekawą notatkę w związku z powołaniem do życia monopolu zapałczanego w Rumunji, której zubożała ludność wiejska wszelkiemi sposobami ogranicza swoje potrzeby i wydatki. Podrożenie zapałek podsunęło jej myśl oszczędzania ich przez podtrzymywanie „wiecznego" ognia. W okolicy Belenyes wieśniacy zorganizowali się w grupy, które obierają młodą dziewczynę i powierzają **jej czuwanie cały dzień nad ogniem**, aby sąsiedzi, chcąc zapalić u siebie ognisko, albo zapalić fajkę, nie potrzebowali używać zapałek. Ten „wieczny" ogień jest rozpalany codziennie w innej chacie.

—:o:—

GROŹNY POŻAR W KOPALNI WOSKU. Na kopalni wosku ziemnego firmy „Ozokeryt" w Dźwiniaczu, pow. Bohorodczany wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni padła szopa i **dwa wagony wyprodukowanego wosku** ogólnej wartości 70.000 zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Kaplica polska w Padwie.

Liczni pielgrzymi różnych narodowości, przybywający do Padwy z powodu roku jubileuszowego św. Antoniego, zwiedzając bazylikę padewską, podziwiają — między innemi — **kaplicę polską.**

Powstała ona w r. 1899 dzięki zabiegom ówczesnego spowiednika polskiego w Padwie, **ks. Jana Warchała.** Zdobią ją malowidła **Tadeusza Popiela,** przedstawiające: wskrzeszenie Piotrowina, odnalezienie zwłok św. Stanisława, postacie świętych polskich, oraz Matkę Boską Częstochowską, tę prawdziwą Patronkę polskich rycerzy, z porąbanem od miecza obliczem, schodzącą w otoczeniu aniołów pomiędzy wierny sobie lud polski. W kaplicy znajduje się piękny ołtarz marmurowy św. Stanisława Biskupa, popiersie króla Jana III i szereg polskich grobowców.

Wychodzące w Wenecji czasopismo włoskie „Il gazzettino illustrato", zamieszczając niedawno zdjęcia fotograficzne z kaplicy polskiej w Padwie, przyniosło również portret ogromnie poważanego przez Włochów, obecnego spowiednika polskiego przy bazylice padewskiej **ks. Franciszka Pyznara,** bardzo gorliwego i zasłużonego stróża pamiątek polskich w Padwie, serdecznego opiekuna i niestrudzonego przewodnika Polaków, przybywających do Padwy.

Na skutek starań i zabiegów ks. Pyznara przybyła ostatnio kaplicy polskiej nowa pamiątka: **marmurowy pomnik, poświęcony pamięci bohaterskiego księdza Skorupki.** Nadto na nowym fresku, zdobiącym główną kopułę bazyliki — co również zawdzięczamy zabiegom ks. Pyznara — widnieje, pomiędzy postaciami świętych, **postać królowej Polski św. Kingi.** (P.)

Rewizja podręczników szkolnych w Japonji.

Według ostatnich wiadomości, podanych przez prasę japońską, Ministerstwo Oświaty zamierza przeprowadzić rewizję podręczników szkolnych **celem przystosowania ich do nowoczesnych warunków społecznych i międzynarodowych.** Co do pierwszych, usunięte mają być nietylko całe ustępy o stosunkach między panem a sługą, datujące się z czasów feudalnych, ale nawet terminy oznaczające sługę, które zostały zaczerpnięte z języka chińskiego i zawierały w sobie pojęcie niższości. Służyć to ma do zacierania różnicy klas i do demokracji społeczeństwa japońskiego. W tym samym celu usunięte mają być niektóre historyczne postacie samurajów, a wprowadzone imiona mężów nauki, rekrutujących się z klas niższych, jak np. **dr. Hideo Noguchi,** który zwalczając duże trudności i mimo kalectwa zdobył sobie uznanie cywilizowanego świata przez swe prace w dziedzinie medycyny i który życie złożył na ołtarzu nauki, umierając w r. 1927 na **żółtą febrę,** na którą niezmordowanie szukał lekarstwa. Dla ożywienia uczuć międzynarodowych podręczniki zawierać mają opisy solidarności międzynarodowej, czego dowodem była np. pomoc, z jaką pośpieszył cały świat Japonji, dotkniętej trzęsieniem ziemi w 1923 r.

———ooo———

SZARY DOM.

Fragment powieści.

Poniżej drukujemy fragment sensacyjnej powieści „Szary dom", według której nakręcony został film przez wytwórnię Metro-Goldwyn-Mayer. „Szary Dom" maluje w jaskrawych barwach stosunki, panujące w największem więzieniu amerykańskiem Sing-Sing, a jego kulminacyjną sceną jest wielki bunt więźniów, uśmierzony przy pomocy armat, czołgów i karabinów maszynowych.

Modły w kaplicy więziennej były skończone. Rozległo się szuranie nogami, słychać było jeszcze gdzieniegdzie przyciszone głosy i wreszcie zaległa cisza. Zgrzytnął elektryczny zegar. — W tej samej chwili uderzyły dzwony na wieży kaplicznej. Więzienny chór zaśpiewał hymn Dziękczynienia i kroki wszystkich skierowały się ku drzwiom.

Wtej samej chwili przechodził korytarzem starszy dozorca Wallace, ten Wallace, znienawidzony przez wszystkich. Przystanął przed Butchem i Morganem.

— Chodźcie, Morgan — rzekł rozkazująco. — Chodźcie ze mną do kancelarji.

Gdy Morgan szedł za nim, przejęty zdziwieniem, ujrzał przelotnie rozradowaną twarz Butcha, patrzącego nań wymownie.

Wallace wprowadził Morgana do gabinetu naczelnika Adamsa. Naczelnik rozmawiał właśnie z dozorcą Popem.

— Więc powiada pan, że więzień Kent twierdzi, iż oni mają broń? — dosłyszał Morgan pytanie naczelnika.

Pop skinął głową.

— Przyprowadziłem Morgana, sir — rzekł Wallace.

— Morgan — zaczął Adams dobrotliwym tonem — mam nadzieję, że wy nie macie nic wspólnego z tym spiskiem. Nie wiemy jeszcze, kto tę robotę prowadzi, ale mamy wrażenie, że to dzieło paczki Butcha. Nie zdajecie sobie sprawy, skąd oni mają broń?



Morgan z powagą zatonął wzrokiem w oczach naczelnika.

— Sir — odparł wolno — za kogo mnie pan uważa? Jestem wszystkiem, lecz nie jestem donosicielem. Dziękuję Bogu, że o tej aferze nic mam najmniejszego pojęcia, sir, lecz gdybym nawet o niej wiedział, i takbym nic nie mógł powiedzieć.

— Gadaj, pókim dobry... — warknął Wallace.

— Chwileczkę, dozorco — rzekł Adams z powagą. — Ten człowiek jest więźniem, ale ma zupełną słuszność. — Zwrócił się do Morgana. — Oceniam wasze poczucie honoru. Nie czynię wam żadnych obietnic na temat wolności, nigdy wam żadnych przyrzeczeń nie dawałem. Wezwałem was tylko dlatego, że wyczuliśmy bunt w powietrzu.

Morgan uczuł nagle, jak kroplisty pot występuje mu na czoło. Od strony dziedzińca słychać było jakieś szmery. Adams i Wallace podbiegli do okna.

— Boże wielki! — zawołał Adams — powalili Deegana, stojącego przy bramie i odebrali mu broń. Alarm! Prędko!

Prawie w tej samej chwili rozległo się terkotanie karabinu maszynowego. Morgan widział przez okno, jak kule przelatywały nad głowami więźniów.

Dzwony kościelne nie przestawały dzwonić. Nie było komu ich zatrzymać. W „Szarym Domu" zapanował nieopisany rozgardjasz i biada temu, kto stanąłby teraz przeciwko zbuntowanym.

Kino, sztuka.

Film sportowy w kinie „Swit".

Na ekranie kinoteatru „Świt" w Domu Katolickim wyświetlany jest obecnie doskonały program sensacyjno-sportowy, złożony z dwóch amerykańskich obrazów 6-aktowych: **„Tajemnica czarnego wąwozu" i „Żywy pocisk".** Treścią pierwszego dramatu są awanturnicze dzieje bandy przemytników koni na stepach Dzikiego Zachodu. Filmy tego typu t. zw. „cowboy'skie" z popularnym Tomem Mix'em, cieszyły się zawsze dużem powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży. W „Tajemnicy czarnego wąwozu" główną rolę gra również wyborny jeździec Bob Custer, który, jako uosobienie dobra, stacza zwycięską walkę ze złem. Emocjonującym filmem sportowym jest „Żywy pocisk", w którym oglądamy wielki bieg naprzełaj na motocyklach. Nie sposób streszczać wszystkich perypetyj głównego bohatera, świetnego akrobaty Reed Howes'a, który w brawurowej jeździe na motocyklu przebywa tysiące przeszkód, by zdobyć palmę zwycięstwa. Trzeba ten film zobaczyć, aby można sobie wyrobić pojęcie o granicach, nieprawdopodobnych z pozoru, możliwości w wyścigu motocykli. Dodać jeszcze należy, że kilkanaście momentów komicznych, wplecionych w dramatyczną akcję, czyni ten film jeszcze bardziej zajmującem widowiskiem dla każdego, bez względu na wiek, płeć i wyznanie.

Wystawa Polska w Genewie.

Podczas obrad Ligi Narodów otwarta zostanie w Genewie, w Musée Rath, **wystawa obrazów polskich.** Na wystawę tę złożą się prace byłych uczniów prof. T. Pruszkowskiego, a mianowicie malarzy, stowarzyszonych w dwie grupy: Bractwo św. Łukasza i Szkoła Warszawska; ponadto weźmie jeszcze w tej wystawie udział jedna z najlepszych uczenic prof. Pruszkowskiego, nienależąca do żadnej z obu grup wyżej wspomnianych, a mianowicie Jadwiga Umińska. W przygotowaniu znajduje się starannie opracowany katalog wystawy, z wstępem dr. M. Tretera oraz z 16 rotograwiurami. Organizacją wystawy zajmuje się w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, a z ramienia obu wymienionych grup artystów pp. Wł. Bartoszewicz i Jan Zamoyski. Otwarcie wystawy pod protektoratem p. Ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego nastąpi w dniu 5 września b. r.

ROZRYWKI WARSZAWY. Według ogłoszonej statystyki wpływów z podatku widowiskowego za czerwiec i lipiec, teatry warszawskie odwiedziło w czerwcu 79.770 osób, a w lipcu 72.695. Lepszą frekwencją cieszą się, jak zwykle, kina, bo w lipcu miały 648.043 gości, a w czerwcu, kiedy były otwarte tylko od 18 — 259.630. Frekwencja koncertów wyraża się w liczbach 2.431 w czerwcu, a 4.079 w lipcu.

Sport.

Z zawodów strzeleckich we Lwowie.

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów strzeleckich o mistrzostwo świata odbywały się w dalszym ciągu strzelania ćwiczebne o nagrody pieniężne, oraz o odznaki mistrzowskie.

Wspaniałe wyniki osiągnął z karabinu małokalibrowego w pozycji leżącej **Talvenhelmo Niilo** (Finlandja), któremu złota odznaka mistrzowska przypadła z 394 punktami na 400 możliwych, co czyni **o 2 punkty więcej od dotychczasowego rekordu światowego.** W strzelaniu ćwiczebnem z karabinu dowolnego w trzech pozycjach wyróżnili się Leskinen Kulerwo (Finlandja) i Lindgren (Finlandja) po 268 pkt. na 270 możliwych. Z karabinu małokalibrowego w pozycji klęczącej Okra Eino uzyskał 247 pkt., w pozycji leżącej Jakólski (Polska), oraz ppłk. Bobrowski (Polska) i Finlandczyk Ravila uzyskali po 250 pkt. na 250 możliwych. W strzelaniu z karabinów wojskowych do sylwetek kpt. Pilch (Polska) osiągnął 400 pkt. na 400 możliwych. W strzelaniu z broni myśliwskiej do rzutków osiągnął August Baumgarten (Austrja) 30 pkt. na 30 możliwych. Senzację toru łucznego stanowi Heilborn (Szwecja), który na wszystkie trzy odległości 50, 40 i 30 metrów wysunął się na pierwsze miejsce.

Karol Baykowski.

II. Wtedy zwątpił we wszystko — w Boga i w przyszłość.

Równocześnie rozchorował się ciężko. W gorączce prześladowały go wizje, doktór Francuz upominał, że niepomogą leki: „si vous continuer a vous livrer aux sombres pensèes qui vous tuent".

W snach tych maligny pełnych, gdy przed duszą omroczoną zwątpieniem była tylko przepastna otchłań pustki, jak promyk nadziei błyskała mała gwiazdka, a nią było imię „Andrzej Towiański".

Im więcej rodacy szkalowali człowieka tego napaściami, im więcej urągali jego posłannictwu tem więcej Baykowskiego pociągał jego urok mistyka w aureoli krzywdy wyrządzanej.

To, że za Towiańskim poszedł Mickiewicz, Seweryn Goszczyński i Różycki było rękojmią dla Baykowskiego, że „sprawa" jest istotnie „bożą" — i marzył tylko o tem, aby zetknąć się z Towiańskim i poznać jego misję. Także odnoszenie się do Towiańskiego ks. Edwarda Duńskiego, który entuzjastycznie wyrażał się o wpływie jego na ateuszów, umacniało Baykowskiego w przedsięwzięciu oddania się Towiańskiemu.

Tymczasem leżał ciężko chory i nie mógł nawet marzyć o opuszczeniu łóżka.

Dziekoński, który tęsknił strasznie za krajem, przyniósł raz wiadomość, że znalazł już prawdziwą drogę odbudowania Ojczyzny a drogą tą jest „sprawa boża", do której Andrzej **Towiański** powołuje wszystkich rodaków bez różnicy wyznań i różnic politycznych, bez różnicy płci, nie wyłączając największych grzeszników, owszem, ułatwiając im drogę do podniesienia się z upadku.

Baykowski, który ze swoich myśli nie zwierzał się nikomu, to wyznanie przyjaciela uznał za zrządzenie boże a gdy Dziekoński przestał pić i oddał się malarstwu religijnemu i tak widocznie zmienił się wewnętrznie, zapytał go Baykowski, kto ma taki wpływ na niego?

Pokazało się, że to znany belwederczyk Leonard Bettel.

Baykowski zażądał, aby go Bettel odwiedził. I tak się stało.

Długie rozmowy z nowym przyjacielem otwierały przed Baykowskim nowe światy, z których niegdyś zdawać się mogło, że odszedł bezpowrotnie.

Zaczął pragnąć wiary tak silnej, któraby zatłumiła w nim wszystkie inne walki..

Zaczął pragnąć miłości bożej, któraby pozwoliła wszystko przebaczać.

Wtedy Bettel dał mu Ewangelję do czytania.

I zaczął Baykowski zagłębiać się w słowo boże — i zaczął je pojmować.

Coś jakby nowe światło rozpaliło mu w sercu znicz miłości Boga.

I znicz ten palił się już do śmierci.

W tym czasie zjawił się w mansardzie Karola Baykowskiego niejaki pan Jacquin, „huissier prés le Tribunal Civil de la Seine" i wręczył mu pozew od hrabiego Kisielewa, pełnomocnika cesarza rosyjskiego we Francji, powołujący go do stawienia się przed sądem wojennym w Warszawie.

Baykowski dał listowną odpowiedź, że nie poczuwa się do poddaństwa rosyjskiego i odpowiedzialności przed rządem zaborczym; owszem otwarcie wyznaje, że walczyć będzie z ciemiężcami a rachunek osobisty jego z Rosją stanie się ogólnym narodowym rozrachunkiem i wtedy dopiero pokaże się, kto komu winien.

Po wysłaniu tego listu zaczęło go sumienie niepokoić, że treść listu nie była zgodną z zasadami Ewangelji świętej i że nie wykarczował jeszcze wtedy ze serca nienawiści do nieprzyjaciół.

Pod temi wrażeniami udał się do pana Bernard, szefa policji w Paryżu i wyjawił mu wszystko, — na to otrzymał radę bardzo życzliwą, aby opuścił chwilowo stolicę, gdyż poseł rosyjski żąda wydania Baykowskiego nie jako politycznego, ale zwyczajnego przestępcę.

Baykowski był w rozpaczy, zupełnie bez środków do życia — gdyż nie jadał co dzień a nigdy do syta — jakżeż mógł marzyć o wyjeździe?

Byłby na skrzydłach chciał ulecieć do Szwajcarji, gdzie w wioseczce pod Bazyleą w Biningeń w hotelu „Zum Schlussel" mieszkał Andrzej Towiański, lecz to było niewykonalne.

Kiedy tak w zupełnej depresji ducha wracał z policji, najniespodziewaniej spotyka Ludwika Norwida, przybyłego za paszportem z Warszawy — opowiada mu o swojem położeniu, a Norwid przyrzeka mu zabrać go ze sobą do Szwajcarji.

Radość Baykowskiego nie ma granic.

Wprawdzie Norwid rozmyślił się potem i nie pojechał, ale dał odpowiednią sumę Baykowskiemu, aby mógł się dostać do celu swoich marzeń.

— — — — — — — — —

Dnia 25 lutego 1848 roku o godzinie w pół do ósmej wieczorem zetknął się Karol Baykowski z tym, którego uważał za sługę Chrystusa Pana.

Dzień ten do śmierci miał za dzień święta i błogosławiony nie tylko w doczesnym, ale i w wiecznym żywocie ducha.

„...W dniu tym okazanem mi zostało, jak na dłoni i w najściślejszej jedności z chrześcijańskim powołaniem moim, po co na ten świat przyszedłem; dla czego w tym a nie innym czasie i t. d....

„...W dniu tym błogosławionym poznałem przykazanie Chrystusowe: „Kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego" i stało się dla mnie nie abstrakcyjnym tylko ideałem ducha, ale uczuciem najrealniejszem i najnaturalniejszem.,. bo siebie kochałem tylko miłością zbawienia i tego zbawienia równo dla wszystkich bez wyjątku bliźnich pragnąłem...

„A Bóg na niebie był świadkiem moim, że w tejże chwili i w tym uczuciu, którem przez trzy dni porwany do nieba żyłem i napawałem spieczoną pragnieniem duszę moją, duch Rosji, dla którego żywiłem niegdyś nienawiść narodową, i duchy tych osób, do których nosiłem osobiste zażalenie, odbierały we łzach najgłębszej skruchy mojej, należną im restytucję od ducha mojego"...

(Słowa wybrane z pamiętnika Baykowskiego).

— — — — — — — — —

Po powrocie z Biningen Baykowski wystosował do hrabiego Kisielewa drugi list, **w którym wyznaje mu swoją chęć oczyszczenia się** przed rządem.

Oświadcza, że nie mogąc znieść moralnych katuszy w służbie rządowej w Warszawie, zabrał z kasy sumę 669 rubli i 54 i pół kopiejek, że przybył do Paryża i za wolą Bożą spotkał męża bożego, który drogi jego rozświecił

Dalej pisał, że **Polacy i Rosjanie rozdzieleni**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 28 sierpnia 1931.

Piątek 28: św. Augustyna.

Sobota 29: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.

Sobota 29: wschód słońca o godz. 5.08, zachód o 18.53.

—o—

OSOBISTE. Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej Rzp. P. w Krakowie Dr. Józef Windakiewicz powrócił w dniu 27 bm. z urlopu i objął urzędowanie.

WISŁA PRZYBRAŁA O 70 CM. Wskutek przypływu wezbranych rzek górskich stan wody na Wiśle pod Krakowem w ciągu ostatniej doby znacznie się podniósł. Wczoraj rano wodomierz wykazywał 260 cm. ponad zero, t. zn., że od środy przybytek wody wynosi 70 cm. Woda na Wiśle pod Krakowem sięga obecnie do dolnych bulwarów. Magistrat zawiadamia, że z powodu wysokiego stanu wody na Wiśle kąpiel rzeczna jest wzbroniona aż do odwołania.

NA POSIEDZENIU SEKCJI GOSPODARCZEJ RADY MIEJSKIEJ uchwalono sprzedaż gruntu gminnego w Dz. XVII na rozszerzenie szpitala Kasy Chorych, oraz gruntu w Dz. V na cele budowlano-mieszkaniowe. Następnie przyjęto wnioski Magistratu w sprawie dzierżawy gruntu gminnego na cele przemysłowo-handlowe w Dz. XXII na okres lat 10-ciu. Z kolei uchwalono prawo zabudowy, ustanowione dla Związku Obrony Kresów Zachodnich na parcelach gminnych w Dz. XV rozszerzyć przez dołączenie skrawka gruntu, potrzebnego dla należytego zabudowania tych parcel. W końcu postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie uzupełnienia Komisji plantacyjnej przez zaproszenie członków z poza Rady miejskiej.

ZAWALIŁ SIĘ SUFIT DOMU. Dnia 26 bm. popołudniu w mieszkaniu Pinkusa Schwarzberga przy ul. Krakowskiej 21, zawalił się sufit. Wypadku w ludziach nie było. Zawiadomione budownictwo miejskie i straż pożarna zarządziły usunięcie lokatorów a mieszkanie zamknięto.

CZYJ PŁASZCZ? Dnia 17 b. m. o godz. 9.30 z przejeżdżającego przez Izdebnik samochodu wypadł płaszcza bronzowy z angielskiej materji z paskiem z wełnianą podszewką popielatą w żółto-liljowe kraty. Płaszcz znajduje się na poster. policji w Izdebniku gdzie właściciel może go odebrać.

NIEMOWLĘ PORZUCONE W ROWIE. Kwiatkowska Julja zam. przy ul. Żółkiewskiego 34 znalazła w rowie przy ul. Okopy niemowlę 10-dniowe płci męskiej owinięte w zielony papier. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Tarnowski Urban z Kaszowa zgłosił w policji, że dnia 26 bm. skradziono mu na plantach pugilares z 26 zł. i legitymacją osobistą. — Na szkodę Kuczmierczyka Stanisława, stolarza, zam. przy ul. Kobierzyńskiej 94 skradziono w nocy z 25 na 26 b. m. przez otwarte okno z niezamkniętej szafy garderobę wartości 1.000 zł. — Singer Dawid zgłosił w policji, że dnia 26 b. m. o godz. 16 w czasie nadawania pieniędzy w Urzędzie pocztowym przy ul. Skałecznej skradziono mu kwotę 150 złotych. — Aresztowano Seweryna Marjana (l. 31) za kradzież torebki z 20 zł., Tadeusza Rejdycha (l. 18) robotnika podejrzanego o kradzież patefonu, Janinę Kajderowicz (l. 27) za kradzież bielizny, Mazura Antoniego (l. 20) i Suchana Piotra (l. 19) za sprzeniewierzenie 400 zł., Sroczyńskiego Franciszka (l. 35) robotnika za niebezpieczne pogróżki przeciw Esterze Englender, Kosteckiego Józefa (l. 16) za kradzież pończochy i Kreta Stanisława (l. 19) za kradzież paczki z farbą.

—:o:—

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ziółko“.
Niedziela: „Wesele Fonsia“.
Poniedziałek: „Sztuba“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „On albo ja“ (Harry Peel).
SZTUKA: „Tylko ty“.
ŚWIATOWID: „Białe cienie“.
APOLLO: „Djabeł oceanów“.
UCIECHA: „Afryka mówi“.
BAGATELA: „Król mody“ (Hary Liedtke).
ŚWIT: Podwójny program: I. „Żywy pocisk“. II. „Tajemnica czarnego wąwozu“.
WARSZAWA: „Dziewica Orleańska“ (Simone Genowois).
CORSO: I. „Złoto pustyni“. II. „Arcyzłodziej z Damaszku“.

—×—

TEATR „BAGATELA“ wprowadza dziś frapującą nowość, a mianowicie rewję obok filmu niemego. Kombinacja taka, znana we wszystkich wielkich miastach, zyska z pewnością uznanie publiczności, tembardziej, że „Bagatela“, mimo wielkich kosztów takiej imprezy, pozostawia niepodwyższone, kinowe ceny wstępu. W rewji p. t. „Wyjazd na Maderę“ biorą udział: znany komik Antoni Kaczorowski, artysta Teatru Narodowego w Warszawie Magnuszewski, artystka opery lwowskiej Marja Szczęsna, znana artystka rewjowa Janina Bohuszówna i pierwszorzędny recytator Wojciech Wasilewski. Na ekranie ukaże się jeden ze znakomitszych filmów niemych z pierwszorzędną ilustracją muzyczną.

SEKRETARJAT TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia na rezerwowanie miejsc na przedstawienia nadchodzącego sezonu 1931/32 r. Uprasza się równocześnie posiadaczy miejsc w ubiegłym sezonie rezerwowanych, a pragnących zatrzymać je na sezon najbliższy, o wcześniejsze zgłoszenia, a to celem uniknięcia zmian. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat codziennie w godz. 10—2 i 6—8 wieczór.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro wieczorem odegraną zostanie błyskotliwa i urocza komedja francuskiego pisarza Coolus'a „Ziółko“, w wykonaniu koncertowo zgranego zespołu, złożonego z pp.: Bednarskiej, Kosteckiej, Ludwiżanki (rola tytułowa), Walewskiej, Hierowskiego, Kulakowskiego, Leliwy, Szymańskiego i Turskiego. W niedzielę wieczorem przedostatnie przedstawienie bieżącego sezonu, na którem ukaże się przepojona zdrowym humorem komedja R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“ w obsadzie premierowej. Sezon 1930/31 r. zamknie w poniedziałek wieczorem najbardziej sukcesowa sztuka ostatniego sezonu niezwykle aktualna „Sztuba“ K. Leczyckiego.

—×—

POWRÓT DZIECI ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW z II. sezonu kolonji rabczańskiej, nastąpi w dniu 30 b. m. o godz. 1.30 po południu, pociągiem przychodzącym z Rabki i Zakopanego.

—:o:—

„WAWEL—CRACOVIA I. B.“. W niedzielę 30 bm. rozegrane zostaną na boisku Cracovia zawody o puhar KZOPN między drużynami Wawelu i Cracovii I. b. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na fakt, że obie drużyny nie grały z sobą od roku, zaś ostatnie ich spotkanie zakończyło się zwycięstwem wojskowych. Najbliższe więc zawody, w których stawką jest puhar KZOPN. dla drużyn A-klasowych, będzie najlepszą rękojmią, że zawody będą niepoślednią senzacją.. Początek zawodów o godz. 2.30 po południu.

O udogodnienie komunikacji tramwajowej w Krakowie.

W czasach gdy kapitał obcy okazywał małe bardzo zainteresowanie naszemi przedsiębiorstwami przemysłowemi wyjątek stanowiły inwestycje tramwajowe dokonywane przez miasta z mniejszym lub większym współudziałem gmin. Wszędzie też rozbudowano należycie linje komunikacyjne dostosowując je do rozbudowy miast i rozległych przedmieść do nich włączanych.

Nie wyłączając naszej stolicy, Lwów, Poznań i mniejsze nawet miasta posiadają komunikację tramwajową odpowiadającą ich potrzebom a przedewszystkiem wspaniałe połączenia tramwajowe miast Górnego Śląska, tworzących sieć łączącą wszystkie ośrodki górnicze i przemysłowe.

I w Krakowie o tem marzono, aby sieć tę połączyć z Zagłębiem krakowskiem i Krakowem. Skończyło się jednak na marzeniach. Sen o „Polskim Düsseldorfie” prześniono w spokoju, w czasie gdy nie śniły, lecz działały intensywnie Katowice i rozbudowując się szalenie stały się jedynem miastem w Polsce, które nie odczuwa zastoju cechującego wszystkie inne miasta. Poznań posiadał idealną wprost komunikację tramwajową i autobusową, którą ulepszył jeszcze przed otwarciem wystawy krajowej. Lwów podąża dzielnie jego śladem, w Krakowie zaś sprawa przedstawia się beznadziejnie.

Nietylko zrezygnowano z przebudowy linji wąsko-torowych i usunięcia tramwaju z Rynku przez wytworzenie okrężnej linji w koło pierścienia plant, i doprowadzenia komunikacji do kresów rozbudowanych dzielnic miasta oraz do Woli Justowskiej, lecz nawet nieprzeprowadzono minimalnego planu spychanego z roku na rok t. j. do przedłużenia linji 5-tej do cmentarza rakowickiego. Na to ustawicznie żali się publiczność, bo wprowadzone połączenia autobusowe tam nie wystarczają, kursujące wozy nie są w stanie pomieścić publiczności tem więcej, że rozbudowa Rakowic i Olszy wzmogła znacznie ruch komunikacyjny.

Na interpelację wnoszone w tym kierunku odpowiadano zawsze.. nie ma pieniędzy — robimy starania o pożyczkę, wreszcie, że inwestycje nie pokryją kosztów wyłożonych na nie. Stare klekoty krążą dalej w centrum miasta tamując rozbudowę gęsto zaludnionych dzielnic. Ze względu na walkę z bezrobociem należałoby choćby zaciągając pożyczkę w znakomicie prosperującej naszej Kasie Oszczędności **przeprowadzić choćby ten minimalny plan z pętlą ku Olszy** a przedłużenie tej linji z pewnością przyniesie odpowiednie oprocentowanie jak przyniosło przedłużenie linji 2-giej do szkoły kadeckiej w Łobzowie. Zamiast zasiłków pieniężnych dajmy bezrobotnym pracę!

—ooo—

3 wypadki samochodowe w jednym dniu.

Dorożka samochodowa Nr. 129 najechała **w ul. Dietlowskiej** na 68-letnią Feigle Tennenbaum dotkliwie ją kontuzjonując. — Drugi wypadek przejechania przez auto miał miejsce na **ul. Juljusza Lea.** Stanisław Makner, l. 14, uczeń gimnazjalny wpadł pod samochód Nr. 96.877 i doznał złamania żeber oraz licznych ran na twarzy. — Wreszcie na **ul. Zwierzynieckiej** przy przystanku tramwajowym omal nie przyszło do katastrofy. Gdy publiczność zaczęła wysiadać na przystanku nadjechało w całym pędzie auto wodociągowe Nr. 6175 i tylko wyjątkowym zbiegiem okoliczności nie wjechało na przechodniów.

—oOo—

Nekrologia.

Pogrzeb śp. Dyr. Ignacego Szulca.

Wczoraj o godz. 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim odbyło się nabożeństwo żałobne przy zwłokach ś. p. dyr. Szulca, celebrowane przez Ks. Prepozyta Masnego, który następnie wyprowadził zwłoki w otoczeniu kilkunastu księży do grobowca rodzinnego. Z księży wzięli udział m. in.: ks. kan. Pilchowski, ks. patron Kasprzyk, ks. dr. Bielenin, docent Uniw. Jag., ks. prof. Wrana, ks. Małysiak i t. d.

Po odprawieniu modłów żałobnych nad otwartą mogiłą przemówił imieniem Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli **ks. Adam Gałuszkiewicz.** Mówca podniósł ukochanie pracy i młodzieży przez Zmarłego i jego udział wybitny w pracach ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Zmarłego odprowadzili do grobu koledzy-nauczyciele ze wszystkich szkół Krakowa, zwłaszcza szkoły im. Kochanowskiego, nadto tłumy znajomych i przyjaciół Zmarłego oraz dziatwa szkolna.

KS. IGNACY MISZKIEWICZ T. J.

długoletni przełożony w wielu domach swego Zakonu, więzień kijowski w latach 1916—1917, zmarł w Krakowie dnia 27-go b. m. w 75 roku życia i 52 powołania zakonnego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 9-tej z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej.

—ooo—

Z sali sądowej.

CZY MYDŁO MOŻE SPOWODOWAĆ NIEZDATNOŚĆ DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ?

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie **odbyła się wczoraj** rozprawa przeciw kanonierowi z 23 pułku art. pol. Janowi Gordjenko oskarżonemu o występek symulowania niezdatności do służby wojskowej. Wedle aktu oskarżenia kanonier Gordjenko zgłaszał się w marcu i kwietniu b. r. w Będzinie kilkakrotnie do wizyty lekarskiej, oświadczając, że źle słyszy na lewe ucho. Odesłano go do szpitala okręgowego w Krakowie i przy badaniu stwierdzono, że **w lewem uchu tuż przy błonie bębenkowej tkwił kawałeczek mydła, oskarżony zaś opowiadał o ropieniu ucha.** Ucho przepłukano i wymyto a na skutek doniesienia, prokuratura wojskowa oskarżyła Gordjenkę o to, że w zamiarze zupełnego uchylenia się od ustawowego obowiązku służby wojskowej, użył środka obliczonego na wprowadzenie w błąd lekarzy wojskowych.

Oskarżony na rozprawie nie przyznał się do winy, twierdząc, że od lat trzech, a więc jeszcze w czasie, gdy był osobą cywilną, chorował na lewe ucho a jeśli w uchu znaleziono kawałeczek mydła, to najprawdopodobniej w czasie mycia mydło to dostało się do ucha. Obrona oskarżonego znalazła potwierdzenie w zeznaniach świadków, którzy oświadczyli, że Gordjenko istotnie jeszcze w „cywilu“ chorował na ucho: potwierdził to również lekarz cywilny Dr. Chadży, który oskarżonego leczył.

Trybunał uwolnił oskarżonego od wszelkiej winy i kary. Rozprawie przewodniczył mjr. K. S. Dr. Guentner, oskarżał prokurator wojsk. mjr. Dr. Nuckowski.

Zgon b. prezydenta ministrów Japonji.



Zdjęcie przedstawia podobiznę byłego prezydenta ministrów w Japonji, Hamaguci'ego, o zgonie którego donosiliśmy onegdaj.

---

z sobą grzechem, ziemskim interesem powinni połączyć się ze sobą, podać sobie dłoń bratnią i wydać z głębi duszy jęk skruchy prawdziwej; jedni nad tem, że zasłużyli na tak długie cierpienia pod uciskiem braci swoich, drudzy, że zasłużyli na to, aby być obranymi za narzędzie męczarni dla braci swoich.

Dalej pisał jeszcze, że Bóg stwarzając go, dał mu wolną wolę i z niej tylko Bogu winien jest zdać rachunek.

Idąc za głosem tej swojej woli, poszedł pod sztandar Chrystusa i sług jego. Został apostołem chrześcijaństwa i nie może bez obrazy Bożej, opuścić stanowiska służby bożej.

Kończy list słowami: „Odpokutuję za błędy moje, nie cierpieniem niewolniczem, ale dobrowolną nieustanną skruchą, a nareszcie najrychlejszem, o ile mi to podobnem będzie, uiszczeniem się względem rządu rosyjskiego...“

— — — — — — — — —

W roku 1856 starszy brat Baykowskiego, wiedząc, że z powodu amnestji ogłoszonej przy wstąpieniu na tron cesarza Aleksandra II, może Karol Baykowski wracać do kraju, przysłał mu tysiąc rubli na drogę.

Baykowski nie powrócił, napisał tylko list do posła cesarskiego, że z możności powrotu skorzystać nie może, jednak ponieważ Bóg wysłuchał jego modłów, jest obecnie w możności oddania długu, więc prosi o oznaczenie terminu, w którym mógłby się zgłosić do poselstwa. Odpowiedź otrzymał od sekretarza barona Grota.

Przyjęty, został zapytany, czy należał do legjonu polskiego we Włoszech w 1848 r.? albo do wyprawy Krymskiej 1854 roku?

„Nie należałem wcale, bo odkąd zostałem sługą sprawy Bożej, od Boga tylko samego oczekuję niezmiennie wszelakiego dobra dla szkody korzystać z łaski cesarskiej“.

„To bardzo dobrze, może więc pan bez przesiebie i dla Ojczyzny mojej”.

Baykowski odmówił.

Złożył sumę 2.278 franków i 20 centymów i uradowany, otrzymał pokwitowanie. Czuł się wyzwolony i wolny już na zawsze.

— — — — — — — — —

Kiedy do Polski wrócił, nie wiem.

— — — — — — — — —

Pamiętam dzień, w którym umarł. Na starym cmentarzu w Szczawnicy leżał w kaplicy pod obrazem Zmartwychwstania, który malował stary Józef Szalay, założyciel zdrojowiska — w dębowej trumnie leżał w czarnym surducie, bardzo szlachetny i spokojny. Uwiłyśmy wieniec z liści jesiennych i jarzębin ciężkich gronami koralowemi. Pogrzeb był o południu rozzłoconem słońcem. — szła rodzina, znajomi i górale w cuhach.

Piękny miał pogrzeb.

Na „Hulinig” wzgórzu zżółkłe drzewa liściaste znaczyły się między wysokopiennemi sosnami czerwienią i złotem. Górale śpiewali „Anioł Pański”... A echo pieśni biegło hen daleko Dunajcowym łożyskiem...

Pochowany był prowizorycznie — miano przewieźć go potem do Krakowa.

— — — — — — — — —

„Pan Baykowski to Towiańczyk” — wtedy nie zdawałam sobie ze słów tych sprawy, a jednak jakiś czar motał się nad tą postacią starca.

Każda egzaltacja jest dowodem bogactw ducha.

To, co niedopowiedziane, najwięcej pociąga młodociane serca.

A nic tak nie czaruje, jak legenda.

Michalina Janoszanka.

Życie gospodarcze.

Wydatna pomoc dla bezrobotnych na Górnym Śląsku.

Przeżywany w obecnych czasach kryzys gospodarczy, daje się odczuć szczególnie na Górnym Śląsku, gdzie liczba bezrobotnych wzrosła do nienotowanych dotychczas cyfr. Klęska bezrobocia zainteresowała żywo czynniki urzędowej opieki społecznej i władze kościelne.

Ks. Biskup śląski Dr Stanisław Adamski, odczuwając niedolę mas, pozbawionych pracy, był jednym z pierwszych inicjatorów i założycieli „Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym“ na terenie Śląska. Całe duchowieństwo śląskie, idąc za przykładem swego Arcypasterza, współpracuje z lokalnemi komitetami: w każdej większej miejscowości znajduje się tania kuchnia dla bezrobotnych.

W wielkiej mierze przyczynia się do złagodzenia klęski bezrobocia diecezjalny Związek towarzystw dobroczynnych „Caritas“, protegowany przez Ks. Biskupa śląskiego. Lud śląski, widząc pracę swego Dostojnego Arcypasterza, ceni to i zachowuje się mimo wielkiej biedy spokojnie. (KAP).

———ooo———

Swiadczenia dla robotników polskich we Francji.

Francuskie ministerstwo pracy — na mocy ustawy z dnia 15 sierpnia 1929 r. — wypłaca wszystkim robotnikom, którzy ulegli kalectwu przy pracy we Francji, powyżej 20% niezdolności, lub pozostałym wdowom, czy sierotom po zabitych robotnikach, t. zw. dodatki do rent. Dodatki te ustanowione zostały dla wyrównania świadczeń za nieszczęśliwe wypadki, które zdarzyły się z robotnikami przed rokiem 1927, ponieważ wówczas renty były niższe, niż w obecnym czasie. Obywatele polscy, zamieszkujący we Francji, dodatki te otrzymują, pozbawieni zaś dodatków są ci obywatele polscy, którzy jako inwalidzi pracy opuścili Francję i zamieszkują w Polsce. Francuskie ministerstwo pracy stoi na stanowisku, że dodatki mają charakter dobroczynny i dlatego nie mogą być wypłacane osobom zamieszkującym poza Francją. Stanowisko to jest, oczywiście, krzywdzące dla robotników polskich, którzy przez fakt powrotu do kraju tracą prawo do dodatków wyrównawczych.

Aby dodatki owe pozyskać, Związek Robotników Polskich we Francji wszczął starania o wyjaśnienie sprawy, uważając, że tłomaczenie prawa o dodatkach przez francuskie ministerstwo pracy jest błędne i sprzeczne z zawartemi umowami polsko francuskiemi. Przed wystąpieniem zaś do najwyższego sądu francuskiego w Paryżu o wydanie orzeczenia, któreby skasowało decyzję ministerstwa, związek zasięgnął opinji szeregu wybitnych prawników francuskich z prof. Danellem na czele. Opinja prawników przychylna jest dla sprawy.

Podkreślają oni charakter ustawy o dodatkach jako ustawy ubezpieczeniowej, a nie dobroczynnej, jak to twierdzi ministerstwo, oraz fakt zrównania w prawach robotników polskich z robotnikami francuskimi bez względu na miejsce zamieszkania po doznanym wypadku przy pracy we Francji.

Czy sąd najwyższy podzieli ten pogląd, przyszłość pokaże. W razie wygrania procesu poszkodowani robotnicy otrzymaliby kilkaset tysięcy franków niewypłaconych dotychczas dodatków, a na przyszłość otrzymywaliby je stale.

Wielka pożyczka dla Węgier.

Na zasadzie umowy, dotyczącej pożyczki zagranicznej, zawartej w Paryżu dnia 14-go sierpnia b. r., otrzymuje rząd węgierski krótkoterminową pożyczkę w wysokości 621 miljonów franków francuskich, czyli 5 miljonów funtów szterlingów. Pożyczkę tę finansuje grupa banków francuskich z Banque de l'Union Parisienne na czele, oraz grupa banków szwajcarskich, pod kierownictwem Szwajcarskiego Zakładu Kredytowego i Szwajcarskiego Banku Związkowego, ponadto amsterdamskie domy bankowe Mendelssohn et Co. i Nederlandsche Handel-Maatschappij, konsorcjum włoskie, zastępowane przez Banca Commerciale Italiana oraz grupa węgierska, na której czele stoi Węgierski Bank Komercyjny w Budapeszcie. **Pożyczka zostaje udzielona na 1 rok, rząd węgierski może jednak zażądać prolongaty pożyczki na dalszych sześć miesięcy.**

Jeśliby rząd węgierski przed upływem terminu spłaty pożyczki zaciągnął pożyczkę długoterminową, udzielona pożyczka krótkoterminowa ma być spłacona z wpływów owej pożyczki długoterminowej. Państwo płaci za pożyczkę 5 i trzy czwarte proc., oraz trzy czwarte proc. tytułem prowizji. Węgierska transza pożyczki stoi do dyspozycji państwa już od końca lipca b. r., z kwot zaś subskrybowanych przez banki zagraniczne może korzystać rząd węgierski od dnia 14 sierpnia b. r.

Między Hiszpanją i Katalonją.



nastąpiło w ostatnich czasach pojednanie, które jest tem znamienniejsze, że jeszcze niedawno rząd madrycki oskarżał przywódców Katalonji, że to oni właśnie popierali powstanie w Sewilli. Wobec tych oskarżeń pułk. Macia udał się osobiście do Madrytu, gdzie też nastąpiło uroczyste pojednanie. Na zdjęciu widzimy prezydenta Hiszpanji, Zamorrę (z lewej strony), oraz prezydenta Katalonji płk. Macię.

Plan sanacji banków rumuńskich.

Akcja państwa i rumuńskiego Banku Narodowego w kierunku pomocy bankom rumuńskim prowadzona jest według planu, podzielonego na trzy części. Przedewszystkiem utworzono **syndykat pięciu wielkich banków bukaresztеńskich z kapitałem 1 miljarda lei**, którego zadaniem jest przyjść z pomocą w razie trudności **tym bankom, które do syndykatu należą.** Fundusz syndykatu zagwarantowany jest portfelem banków należących do syndykatu, jak również **poręczeniem państwa.** Syndykat podjął swą działalność w dniu 17 sierpnia. Do zarządu syndykatu należą przedstawiciele poszczególnych banków, jak Banca de Credit, Banca Crisoveloni, Marmarosch Banc, Banca Moldova, Banca Romaneasca. Przewodniczącym syndykatu jest Konstantyn Angelescu, były gubernator Banku Narodowego, a jego zastępcą Buzdugan, administrator Banku Narodowego. Na fundusz syndykatu składają się udziały poszczególnych banków a mianowicie Banca Romaneasca i Banca de Credit po 250 miljonów lei, Banca Marmarosch Blanc 200 miljonów, Banca Crisoveloni i Banca Moldowa po 150 miljonów lei.

Bank Narodowy zajmuje się ostatnio kwestją utworzenia podobnego syndykatu pomocy dla banków prowincjonalnych, które w tej sprawie zwróciły się do Banku Narodowego z odpowiednim memorjałem.

W dalszym planie sanacyjnym przewidziano, że państwo udzieli pomocy tym bankom, których zobowiązania wzrosły skutkiem tego, że swego czasu na rynku szwajcarskim wykupiły akcje rumuńskiego towarzystwa naftowego Steaua Romana i których cena była wyższą aniżeli dzisiejszy kurs. Chodzi tu ogółem o 700 miljonów lei według dzisiejszego kursu. Państwo przejmuje na siebie spłacanie zobowiązań bankowych, przez co znacznie zmniejszone zostaną ciężary banków.

Jako dalszy środek pomocy bankom rumuńskim postanowiono emitować obligacje wielkiego przemysłu pod gwarancją państwa. Wielkie towarzystwa przemysłowe, jak Resicza, Petroszani, Lupeni, Cujim, Astra de Wagonae, I. A. R. dłużne są wielkim bankom rumuńskim 1 miljard lei. Dług ten powstał swego czasu skutkiem inwestycyjnej polityki przemysłu rumuńskiego. Aby dług ten mógł być bankom spłacony, uchwalona zostanie ustawa, mocą której wspomniane towarzystwa wydały obligacje w wysokości długu, jaki każde towarzystwo w danem banku posiada. Państwo starać się będzie o ulokowanie tych obligacyj na rynku krajowym i zagranicznym. Ogólna wartość emisji nie może przekraczać jednego i pół miljarda lei. Kupony będą umorzone w terminie 15—20 lat a oprocentowane na 7—8 procent. Obligacje zabezpieczone będą pierwszą hipoteka na nieruchomości każdego przedsiębiorstwa, gwarancją banku, który swego czasu udzielił kredytu, a wreszcie gwarancją państwa.

W kołach gospodarczych plany te przyjmowane są z zadowoleniem, bowiem dzięki tym zarządzeniom przedewszystkiem skonsolidowany zostanie dług wielkich przedsiębiorstw, co umożliwi nowe inwestycje, tudzież ożywi się ruch giełdowy, jak i wogóle całe życie gospodarcze.

4 miljony 104 tysiące bezrobotnych w Niemczech.

Według raportu Głównego Urzędu Pośrednictwa Pracy Rzeszy, stan bezrobocia w Niemczech, który wzrósł już znacznie w drugiej połowie lipca, zwiększył się jeszcze bardziej w okresie od 1 do 15 sierpnia b. r. W okresie pomiędzy 15 lipca a 15 sierpnia b. r., liczba bezrobotnych wzrosła o okrągło 148.000 osób, z czego na okres od 1 do 15 sierpnia przypada 114.000 osób. Według obliczeń urzędu pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych osiągnęła w dniu 15 sierpnia b. r. **4 miljony 104 tysiące osób.** Głównym powodem wzrostu bezrobocia jest kryzys finansowy w Niemczech.

Giełda krakowska.

Kraków 27 sierpnia. (PAT). Bank Polski 113.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 sierpnia. Dolary 8.92½, 8.94½, 8,90½. Dewizy: Holandia 359.85, 360.75, 385.95; Londyn 43.40, 43,51, 43.29; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8,90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.00, 35.69, 34.91; Praga 26.44 26.50, 26,38; Szwajcarja 173.80, 174.23, 173.37; Wiedeń 125.50, 125.81, 125,19; Włochy 46.71, 46.83, 46.69.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 112.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 83.50 — 5% konwersyjna 44.25 — 6% dolarowa 69 — 7% stabilizacyjna 68.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 sierpnia. Paryż 20.15, Londyn 24.97½, Nowy Jork 5,13,75, Belgja 71.66, Włochy 26.87½, Hiszpanja 46.20, Holandja 207.17½, Berlin 121.75, Wiedeń 72.20, Sztokholm 137.50, Oslo 137.40, Kopenhaga 137.35, Sofja 3.72, Praga 15.21, **Warszawa 57.65,** Budapeszt 90,02½, Białogród 9.07½, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.05¾, Helsingfors 12,90.

Giełdowe ceny zboża i mąki.

Giełda zbożowa w Krakowie podaje następujące notowania z dnia 25 sierpnia b. r.:

Pszenica dworska czerwona nowa 24,50—25, biała nowa 24—24.50, targowa stand. nowa 23,50 do 24, żyto dworskie stand. nowe 23—23.50, targowe stand. nowe 22.50—23, owies dworski stand. nowy 22—23, targowy stand. nowy 20—21 jęczmień na krupy stand. nowy 19—20, kukurudza rumuńska 29—30, groch Wiktorja nowy 34—36, półwiktorja małopolski 30—32, fasola cukrowa biała okrągła 36—40, Wachtel 36—40, mięszana 31—33, makuchy rzepakowe 20—21, lniane 29,50 do 30, soja śrót 46% niem. 32—33, 35% słonecz. śrut extrahowany 23—24, siano słodkie nowe 12—13, średnie nowe 10—11, kwaśne nowe 8—9, koniczyna pastewna nowa 14—15, słoma długa 6—6,50, mierzwa luzem 5—5.50, prasowana 5,50—6, rzepak zimowy z workiem 26,50—27,50, rzepik czyszczony słodki 38—42, mak niebieski z workiem nowy 80—90, szary z workiem nowy 75—80, kminek krajowy czyszczony nowy 130—135, esparseta z workami 46—48, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 46—48, 45% 46—47, 65% 42—43, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 43—44, 0000 41—42, mąka żytnia okr. Krak. 65% 37,50—38, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 37,50—38, razówka żytnia 31—32, graham pszenny 33—34, otręby żytnie 14.50—15, pszenn. 14,50—15, mąka czerwona z workiem 17—18, pęcak chłopski z workiem 30—31, sieczkanka jęczmienna chłopska 31—32, kasza jaglana fabryczna 45—50, tatarczana cała 50—55 zł.

Tendencja spokojna — dowozy średnie.

Radio.

Dziwne upodobania katowickiej radjostacji.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujący list:

Stacja nadawcza katowickiego Radja uszczęśliwia swych słuchaczy prawie samemi „fokstrotami“. Ze skrzynki pocztowej tejże stacji dowiadujemy się, że słuchacze użalają się na podobne audycje. Niestety odnosi się wrażenie, że podobne uwagi irytują tylko zarząd Radja i odnoszą wręcz przeciwny skutek. Zaraz bowiem w następnych dniach wypełniono program fokstrotami, a w jednym dniu w południe dano same „troty“ i trzy tanga. Np. w dniu 25 bm. o godz. 16 dano również same „jazzy“. Są to czyste kpiny ze słuchaczy. Jeżeli nadający panowie i panie posiadają tak mało poczucia piękna muzycznego, że uważają wrzaski murzyńskie za melodyjną muzykę, to niech grają dla siebie, ale nie dla świata, bo są jeszcze ludzie, którzy lubią muzykę, a nie kakofonję. Powojenne zwyrodnienie, które wdarło się nawet w muzykę, na szczęście przemija.

Odbieram audycje ze świata, a nigdzie tak „wrzaskbandem“ nie karmią słuchaczy, jak w Katowicach. Spodziewam się, że może te uwagi odniosą pożądany skutek.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 29 sierpnia.

Kraków (312,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 16 Program dla dzieci i komunikat dla żeglugi; 16.50 Odczyt ze Lwowa; 17,15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt pt.: „Poezja kobieca renesansu“, wygłosi dr M. Brahmer, docent Un. Jag.; 18 Kącik młodych talentów muzycznych z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.10 „Rzeczy ciekawe“, wygłosi red. J. Bajsarowicz; 19,30 Płyty gramofonowe; 19,40 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“; 19,55 Transmisje z Warszawy; 22,25 Program na dzień następny; 22.30 Koncert chopinowski; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,16 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15,45 Komunikat sportowy; 16 Program dla dzieci. Słuchowisko pt.: „Leśna parada“; 16,30 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 16,50 Odczyt ze Lwowa; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Krakowa; 18 Kącik młodych talentów muzycznych. Wykonawcy: Br. Wilecka (sopran) i H. Kowalski (skrzypce). Akomp. prof. L. Urstein; 18,40 Pieśni nastrojowe w wykonaniu W. Żywolewskiego na gitarze; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19,40 Wiadomości bieżące rolnicze; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20,15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. A. Dołżyckiego, M. Polińska-Lewicka (sopran) i Wł. Walentynowicz (akomp.); 22 „Na widnokręgu“; 22,15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.20 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Utwory Chopina w wykonaniu J. Turczyńskiego; 23 Muzyka taneczna z dancingu „Polonia Palace Hotel“.

Katowice (408,7). G. 15.10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 17.16 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt); 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 Dr W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: Odczyt radjotechniczny pt.: „Audjon wielkiej mocy“.

Lwów (380,7). G. 16,30 Koncert dla młodzieży z Warszawy i komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 16,50 „Żarty logiczne“, wygłosi prof. dr K. Ajdukiewicz. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Chłodne przyjęcie noty polskiej przez Sowiety.

Moskwa, 27 sierpnia. Oficjalna sowiecka agencja telegraficzna opublikowała wczoraj komunikat w sprawie rokowań polsko-sowieckich o zawarciu paktu o nieagresji. Wedle tego komunikatu w Moskwie Patek wręczył komisarjatowi spraw zagranicznych dokument, który powtarza te same warunki w sprawie zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, jakie rząd polski stawiał już w roku 1927. Poza tem nota zawiera jeszcze jeden nowy warunek. Ówczesne rokowania — mówi dalej komunikat — zostały zerwane i nigdy nie były wznawiane z powodu odmowy przyjęcia warunków polskich przez rząd sowiecki. Dlatego też komisarjat zagraniczny nie uważa ostatniej noty polskiej za krok uczyniony naprzód lecz wstecz. Komunikat zaznacza wreszcie, że po wręczeniu noty poseł Patek nie podejmując żadnych rokowań wyjechał na dłuższy urlop.

ROKOWANIA POLSKO-SOWIECKIE ZERWANE.

Moskwa, 27 sierpnia. Z kół poinformowanych donoszą, że z powodu niemożliwych do przyjęcia warunków rządu polskiego, rokowania polsko-sowieckie w sprawie zawarcia układu o nieagresji należy uważać za chybione. Nie pozostanie to bez wpływu na przebieg rokowań francusko-sowieckich. Oficjalne koła sowieckie winę za zerwanie rokowań przypisują Polsce, ponieważ rzekomo postawiła warunki „nie do przyjęcia“, a poza tem Francję i Rumunję miała poinformować fałszywie co do swych rokowań z Rosją.

PRZERWA W UKŁADACH Z FRANCJĄ.

Paryż 27 sierpnia. „Agence Economique et Financiere donosi, że rokowania francusko-sowieckie zostały zawieszone z powodu nieobecności ambasadora sowieckiego w Paryżu i prawdopodobnie zostaną podjęte dopiero w październiku. Dziennik zaznacza dalej, że francuskie koła polityczne przypisują wielkie znaczenie osobistemu spotkaniu Zaleskiego z Litwinowem, co niewątpliwie nastąpi z okazji obrad komisji europejskiej w Genewie.

Wielotysięczne pobory „gwiazdorów“ scenicznych.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Prasa podaje informacje o poborach „gwiazdorów“. I tak prezes ZASPu Dygas pobierał 4000 zł. miesięcznie i obowiązany był do wystąpienia 48 razy w roku, czyli przeciętnie pobierał 1000 zł. za występ. Na tych samych warunkach pozostawał tenor Gruszczyński. W teatrach dramatycznych Ćwiklińska pobierała 4000 zł. miesięcznie z gwarantowaniem 150 występów. Obliczywszy tegoroczne występy Ćwiklińskiej można śmiało powiedzieć, że pobierała ona z kasy miesięcznie około 8000 zł. Fertner pobierał również 4000 zł. miesięcznie z 120 występami rocznie. Węgrzyn 4000 zł. miesięcznie, niema jednak sezonu, aby nie otrzymywał z tego, czy innego powodu wysokich gratyfikacyj. Inni artyści angażowani byli na gościnne występy. Junosza Stępowski pobierał za wytep 400 zł., a 200 zł. za próbę. Osterwa 500 zł. za występ i 250 zł. za próbę. Ponieważ często zdarzało się, że grając jedną sztukę przez szereg dni jednocześnie próbował drugą, „dniówka“ jego wynosiła 750 zł. Leszczyński w teatrach szyfwanowskich pobierał 3600 zł. miesięcznie.

Cyfry te jednak są słabe w porównaniu z płacami artystów rewjowych. Zizi Halama pobierała 7000 zł. miesięcznie, Pogorzelska poprzednio pobierała 9000 zł., które przed kilku miesiącami zredukowano zostały do 7000 zł. Krukowski, który zarabiał 7000 zł., obecnie zarabia „tylko“ 4000 zł. Jarossy, który pobierał procenty za reżyserję, zarabiał około 6000 złotych miesięcznie. Ordonka pobierała za gościnny występ 250 zł. Ziemińska po 200 zł.

Dyrekcja teatru „Morskie Oko“ opublikowała ogłoszenie, proszące o zgłaszanie się sił artystycznych do sekretarjatu.

———:o:———

Ruch rewolucyjny w Portugalji.

Madryt, 27 sierpnia. Z Lizbony donoszą o wybuchu powstania. Większa grupa uzbrojonych osób cywilnych wtargnęła wczoraj o godzinie 4 rano do koszar 3 pułku artylerji, rozbroiła wartę, oficerów ujęła i opanowała budynek. Żołnierze przyłączyli się do powstańców i podjęli wspólną akcję z ludnością cywilną. Wojska rządowe oraz powstańcy zajęli ważniejsze punkty strategiczne w mieście, poczem wywiązała się formalna walka, w toku której miało paść około 20 zabitych i około 50 rannych. Po stronie wojsk rządowych w walce brała udział artylerja, czołgi i samoloty.

Po krótkiej walce wojska rządowe zajęły koszary artylerji i ujęły powstańców, stojących pod dowództwem pułkownika Diaza. Miano również osaczyć i pojmać lotników na lotnisku Alberca, którzy przyłączyli się do ruchu powstańczego. Wedle niepotwierdzonych wiadomości wybuchły rozruchy także w Oporto. W godzinach popołudniowych pokój został przywrócony. Po ulicach miasta krążą silne patrole i auta pancerne.

———X———

PRZYCZYNĄ REWOLTY NIEZADOWOLENIE Z MINISTRA WOJNY.

Madryt, 27 sierpnia. Dziennik „El Sol“ donosi z Lizbony, że panuje tam zupełny spokój. Podróżni przybywający z Portugalji mówią, że rewolta wybuchła z powodu niezadowolenia z nominacji nowego ministra wojny.

Madryt (PAT). Według uzupełniających wiadomości o powstaniu w Lizbonie, oddziały wojsk wraz z grupą osób cywilnych zajęły trzy budynki koszarowe, których załogi przyłączyły się do powstańców. Zbuntowane oddziały oszańcowały się w parku Edwarda VII i stąd poczęły ostrzeliwać gmachy publiczne. Kilku lotników przyłączyło się do ruchu powstańczego, przelatując nad miastem, wyrzucając granaty. Wojska rządowe otoczyły powstańców, którzy o godz. 5.30 popołudniu z powodu braku amunicji poddali się. Trzech lotników uciekło, pozostałych aresztowano. Dotychczas niewiadomo, w jakim stopniu ruch powstańczy przeniósł się na prowincję. Komunikat oficjalny rządu portugalskiego podaje, że w całym kraju panuje spokój.

Należy liczyć się z dalszem zaostrzeniem sytuacji finansowej

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM.

Warszawa. (PAT) Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

W rozwoju czynników gospodarczych nie nastąpiły poważniejsze zmiany. Wyniki zbiorów zapowiadają raczej możliwości pewnej poprawy sytuacji rolnictwa dopiero w późniejszym okresie. Decydujący natomiast wpływ na położenie ekonomiczne kraju wywierają obecnie czynniki o charakterze pozagospodarczym. Kryzys zaufania, podsycany w czerwcu i lipcu wydarzeniami o charakterze międzynarodowym, trwa nadal, pociąga za sobą silny odpływ wkładów z banków, ucieczkę kapitałów zagranicę i tezauryzację walut obcych. Panika finansowa dotarła w lipcu do drobnych kapitałów, na co wskazuje silny spadek kapitałów w komunalnych kasach oszczędności, które dotychczas wykazywały, z nielicznemi wyjątkami, stały wzrost. Uspokojenie na rynku dewiz nastąpiło dopiero około połowy sierpnia, na co wskazuje zmniejszony spadek rezerw Banku Polskiego oraz znaczniejsza zniżka dolara gotówkowego. Ucieczka kapitałów, bądź w formie ulokowania gotówki w bankach zagranicznych, bądź w formie tezauryzacji walut obcych, lub w jakikolwiek inny sposób, wywołała na rozwój gospodarczy kraju i na jego konjunkturę wpływ ujemny, odwrotny do tego, jaki można normalnie obserwować w postaci dopływu kredytów zagranicznych. Jeśli więc import kapitałów zagranicznych pociąga za sobą zwiększenie rozmiarów produkcji, to ucieczka kapitałów zagranicę jest czynnikiem, uniemożliwiającym jakąkolwiek poprawę konjunktury, a w obecnych warunkach działa ona w formie zmniejszenia produkcji.

Ujemne następstwa ucieczki kapitałów ujawniły się w dziedzinie produkcji ze znaczną siłą już w lipcu. Ogólne rozmiary produkcji przemysłowej, które wykazały lekki wzrost w ciągu drugiego kwartału, a mianowicie z 90.9 proc. do 94 proc., w czerwcu i lipcu spadły znowu do 92.7 proc., przyczem należy zaznaczyć, że spadek ten byłby blisko dwukrotny, gdyby nie równoczesny, przypadkowy silny wzrost produkcji węgla. Przy obecnym stanie psychicznym społeczeństwa i skłonności do paniki, w ciągu szeregu najbliższych miesięcy nietylko nie może być mowy o jakiejkolwiek poprawie konjunktury, lecz przeciwnie — należy liczyć się z dalszem zaostrzeniem się sytuacji finansowej, spowodowanem dalszem ograniczeniem produkcji, zwłaszcza po zakończeniu sezonu budowlanego.

Gdyby jednak udało się przywrócić zaufanie co do przyszłego kształtowania międzynarodowych stosunków politycznych i gospodarczych, wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki poprawy konjunktury, wtedy bowiem powróciłyby do obiegu kapitały stezauryzowane lub wywiezione zagranicę. Kapitały te, według szacunkowych obliczeń, wynoszą w chwili obecnej około 500 miljonów zł. Ich powrót pociągnąłby za sobą upłynnienie rynku pieniężnego i otworzyłby możliwości rozszerzenia produkcji przemysłowej w kraju.

Konflikt między Watykanem a Kwirynałem zlikwidowany.

Warszawa, 27. 8. (Telef. wł.). Do Paryża nadeszła wiadomość z Rzymu, że konflikt pomiędzy Watykanem a Kwirynałem został zasadniczo zlikwidowany. Pozostaje jeszcze dla załatwienia szereg spraw natury formalnej. Sprawy konfliktu badała specjalna komisja, powołana przez Papieża. Jeden z jej członków, O. Jezuita Taccni odbył dłuższą konferencję z Papieżem. Wczoraj konferował po raz drugi w Watykanie przy udziale kardynała Pacelliego. Przed tą konferencją Papież przyjął ambasadora włoskiego przy Watykanie hr. Devecchiego na dłuższej audjencji. Na podstawie tych rozmów można uważać konflikt za zlikwidowany, ale jednym z warunków jest to, aby Mussolini sam zjawił się w Watykanie.

Partja pracy przeszła do opozycji.

Londyn, 27 sierpnia. Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie rady generalnej związków zawodowych, komitetu wykonawczego partji pracy i komisji parlamentarnej partji pracy, na którem powzięto następującą rezolucję:

„Zebrani rozważali nową sytuację, jaka powstała wskutek utworzenia nowego rządu angielskiego i jednomyślnie doszli do przekonania, że nowemu rządowi powinien się jak najenergiczniej przeciwstawić nietylko parlament, lecz cały naród. Zgromadzenie zatwierdza stanowisko zajęte przez tych ministrów ostatniego rządu, którzy wystąpili przeciw nowemu rządowi i zaleca członkom parlamentu ukonstytuowanie oficjalnej opozycji“.

Wszystkie trzy organy partji pracy mają odbyć dziś nowe zgromadzenie.

Czy kapitał nowojorski wpływał na przesilenie w Anglji?

Londyn, 27 sierpnia. Mimo różnych zaprzeczeń „Daily Herald“ nadal twierdzi, że Federal Reserve Bank w Nowym Jorku uzależniał dalsze kredyty dla Anglji od drastycznych zarządzeń oszczędnościowych w dziedzinie świadczeń społecznych.

Jako przykład dziennik przytacza oświadczenie dotychczasowego dyrektora w ministerstwie skarbu Ernesta Thurtle, wedle którego miał Mac Donald oświadczyć, że dyspozycje rządowe udzielone Bankowi Angielskiemu należałoby przesłać telefonicznie do Ameryki, aby zobaczyć, czy zostaną tam aprobowane.

Jako drugi przykład podaje dziennik twierdzenie dotychczasowego ministra rolnictwa Addisona, który wobec przyjaciół partyjnych oświadczył, że nie żądania związków zawodowych były przyczyną upadku rządu robotniczego, lecz pewna interwencja, domagająca się innego planu pokrycia deficytu budżetowego, niż to przewidywał projekt rządowy. Addison podkreślił, że nie związki zawodowe, lecz finansjera przyłożyła pistolet do skroni rządu i zapowiada, że powróci jeszcze do tego tematu.

Po zamknięciu kroniki.

Zamordowanie posterunkowego.

Ubiegłej nocy między godz. 1-szą a 2-gą w czasie obchodu służbowego na terenie gminy Myslów w pow. Brzesko, został zamordowany trzema wystrzałami rewolwerowemi posterunkowy policji Jan Rusek z posterunku w Zakliczynie. Zwłoki jego znaleziono na polu w odległości około 300 metrów od mostu na Dunajcu. Śmierć zaskoczyła denata niespodziewanie, gdyż nawet nie miał czasu zdjąć karabin z ramienia. Na miejsce wypadku wyjechał starosta powiatowy Dellinger wraz z komendantem powiatowym policji. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców mordu.

Zbrodniczy występ bandytów.

Wczoraj wieczorem około godz. 20-tej w gminie Wysokie pod Limanową dwaj nieznani osobnicy napadli na dom Leona Hansla. Po sterroryzowaniu domowników rewolwerami i skrępowaniu ich sznurami, bandyci przystąpili do plądrowania mieszkania. W międzyczasie udało się Hanslowi uwolnić z więzów i wyczołgać na podwórze, celem zaalarmowania sąsiadów. Spostrzegłszy to jeden z bandytów, pobiegł za nim i wystrzelił w jego kierunku z rewolweru, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Następnie bandyci, widząc, że są ścigani przez sąsiadów Hansla, rzucili się do ucieczki. Policja wszczęła energiczny pościg za bandą. Hansla w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Limanowej.

———X———

DZIENNIKARKI AMERYKAŃSKIE W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym bawiły w Krakowie dwie wybitne dziennikarki amerykańskie pp. Astor Chanler z N. Jorku i Maxime Davis z Waszyngtonu. Po zwiedzeniu zabytków Krakowa, obydwie dziennikarki odjechały do Pragi czeskiej.

———o———

ANTONI MARCZYŃSKI. 89

„Gaz 303“

Ale i ja nie frajer! Ucharakteryzowany na imć Bobka, łaziłem za nią krok w krok aż dotarłem do biura turystycznego Cook'a. Stałem obok. gdy kupowała bilet do Algieru, a stamtąd przez Udżdę, Fez do Casablanki. Już wiedziałem! Tam miała się spotkać z swoim jachtem. Obliczyłem dokładnie i upewniłem się, że miły Serafinek nie dopędzi swojego sobowtóra, czyli mnie. I oto wcieliłem się oficjalnie w jego skórę, zamieszkałem w jego apartamencie, pozyskałem sobie wstępnym szturmem sympatję wszystkich wydelegowanych dziennikarzy i zostałem jednogłośnie wybrany ich prezesem, ja Rafał Królik, primo voto Raphael Lapin, secundo voto Serafin Bobak!... Słuchaj uważnie, Balciu i ucz się!

Moja popularność wśród kolegów miała także swoje złe strony. Nie odstępowali mnie dosłownie na krok, uniemożliwiając skomunikowanie się z Solarskim. Telefonowałem doń dwukrotnie. lecz pech chciał że go w domu nie było. Wreszcie, w dniu odjazdu, przyszedł do mnie, jako do rzekomego Serafina Bobaka. I oto masz dowód, jakim mistrzem w charakteryzacji jest podpisany, skoro nawet Solarski mnie nie poznał. Zamierzałem właśnie wyprowadzić go z błędu, lecz przeszkodzono nam. Napisałbym do niego, jednakże z pewnych względów wolę, abyś Ty to uczynił, Balciu kochany.

Kiedy „Wołga“, nasz jacht, opuszczała Cannes... spałem, jak zabity, przemęczony pracą organizacyjną, która w ciągu nocy poprzedzającej wyjazd nie pozwoliła nam oka zmrużyć, i spowodowała konflikt z niewyrozumiałą służbą hotelu „Majestic“, skądinąd bardzo przyjemnej budy. Dzięki temu nie mogłem się zobaczyć z Solarskim, co zechciej mu wytłumaczyć. Napisz mu też, żeby się nie lękał o swoją Wiereczkę. gdyż ona do Rosji nie pojedzie! Wysiadła tutaj, w Stambule (możesz długo szukać, zanim go znajdziesz na mapie) i jak mi się obiło o uszy, zamieszka u swojego stryja pod Cannes. Dlaczego tak raptownie zmieniła decyzję. nie wiem; mam wrażenie, że pomiędzy nią a Daisy Rindley doszło do scysji, a zakochany profesor przyznał słuszność Angielce; jego pożegnanie z córką (jedynaczką przecież) było wybitnie chłodne, ale być może, iż grali komedję wobec nas.

A teraz senzacja. W dniu naszego odjazdu z Cannes wyłowili tam rybacy zwłoki Laksbergera i Borysa Sienionowicza Lapina. Dowiedzieliśmy się o tem w Palermo. Och, to był gorący dzień! Eskortował nas jakiś Sergjusz Miercew, typ z pod ciemnej gwiazdy i on właśnie przyniósł tę wiadomość. Wysiadam — oświadczył; wracam najbliższym statkiem do Ajaccio, stamtąd odlecę samolotem do Marsylji. Muszę wyśledzić mordercę moich towarzyszy i pomszczę ich śmierć. przysięgam! Krwawo pomszczę!... A z panami... zobaczymy się jeszcze. — dodał w naszą stronę z takim uśmiechem. że zrobiło mi się dziwnie gorąco. Wysiadł bydlak i przyjemniej się podróżowało bez niego, ale perspektywa spotkania w Rosji potężnie mnie niepokoji. Żałuję chwilami, że się musiało sprzątnąć tych łotrzyków, Laksbergera i Borysa...“

W tem miejscu Rafał Królik przerwał pisanie i odczytując ostatnie wiersze, zauważył z chytrym uśmieszkiem:

— Ostatecznie cóż to szkodzi wziąść tych dwóch na swój rachunek; nikt mnie przecież nie będzie pociągał do odpowiedzialności za to morderstwo, z którem, nawiasem mówiąc, nic wspólnego nie miałem... a Balciowi zaimponuję... Tak, tak warto nawet podkreślić, że to ja!

Dopisał więc skwapliwie parę zdań. nie przeczuwając, że w niedalekiej przyszłości będzie przeklinał tę głupią chełpliwość:

„Ty wiesz, Balciu. że naogół nie lubię przelewać krwi i zabijam tylko w ostatecznym razie, kiedy niema innego wyjścia. Ale tych drabów musiałem sprzątnąć! Nie zapomnij, że usiłowali mnie zamordować jeszcze w Warszawie. a tutaj również dybali na moje życie. działałem więc niejako w obronie własnej i mój surowy wyrok był w tym wypadku środkiem prewencyjnym... Poszło gładko... Zaproponowali mi wspólną wycieczkę łódką przy księżycu. Uważ tylko. Balciu: przy księżycu! Odrazu oczywiście przeczułem podstęp. ale nie dałem poznać po sobie. Kiedy odsunęliśmy się od brzegu na dobry kilometr, Borys pochwycił mnie wpół od tyłu. — Tego-tu-tsupari, — mruknąłem: jak wiesz, przypuszczam... „Dżiu-dżit-su“ jest moją specjalnością, a chwyt „teko-tu-tsupari“ stosowałem już nieraz w życiu i z nadzwyczajnym skutkiem. Padłem więc na kolana, przerzuciłem napastnika przez głowę i cisnąłem go wprost na Laksbergera. który zrywał się właśnie. Strzelił szelma do mnie. kula musnęła mnie po włosach, i wówczas dopiero wpadłem w niszczycielski szał. Szybkiemi uderzeniami wiosła wtrąciłem obu do wody i najspokojniej w świecie powróciłem na brzeg... Ech, szkoda. żeś mnie nie widział w momencie tej bohaterskiej walki!!!“

Rafał Królik odłożył pióro i przysunął sobie nowy arkusz papieru. bo tamten był zapisany na wszystkich czterech stronicach.

— No, jeśli Baltazar teraz nie nabierze dla mnie respektu, to już chyba nigdy, — monologował, odczytując z satysfakcją to wszystko, co nałgał w liście, a nałgał sporo; zwłaszcza końcowy ustęp był jedną wielką improwizacją. — Teraz. dla okrasy, trzebaby napisać coś wesołego, — postanowił. W poszukiwaniu za tematem zaczął się rozglądać dokoła; w ciemnym rogu lokalu chrobotały myszy, z ogromnej szpary napół zgnitej podłogi młody szczur wychylał pyszczek zalotnie, muchy i nuda pełzły po brudnych, odrapanych ścianach. przez rozbitą szybę jedynego okienka wdzierał się do wnętrza smród gnojówki, po stolikach uwijały się patrole mrówek. — Obraz nędzy i rozpaczy, mruknął zawiedziony Rafał; — tak, ale prawdziwy poeta, choć nieraz mieszka w gorszych warunkach, potrafi sobie stworzyć krainę baśni, potrafi ją odmalować przepięknie... Spróbujmy zatem. — Pochwycił za pióro i pisał:

„A teraz, skoro już Ci opisałem moje bohaterskie przeżycia, pozwól. że poświęcę słów kilka gospodarzowi, pod którego gościnnym dachem piszę list niniejszy. Jest to sam wielki Halef Omar Bim, basza, rodzoniuteńki siostrzeniec sułtana Abdul Hamida. Po upadku sułtana wycofał się z życia politycznego i mieszka w swoim cudnym pałacu, w którym nas podejmuje. Nas, to znaczy mnie i mojego kolegę, delegata bułgarskiego; on właśnie, ten sympatyczny Bułgar zapoznał mnie z Omarem Bim-baszą.

Siedzę w fotelu. który tronem raczej wypadałoby nazwać. Przez uchylone okno od haremu sączy się do sali odurzająca, ciężka woń wschodnich perfum. Bardzo ciężka! Radbym zamknąć to okno, lecz nie chciałbym obrazić gospodarza. Z ciemnego kąta sali dobiegają dyskretne dźwięki tęsknej melodji wschodniej; to kapela nadworna uprzyjemnia nam wspaniałą biesiadę. Teraz roznoszą na szczerozłotej tacy wonną kawę, prosto z Mekki sprowadzoną, dlatego nazywa się „mokka“. Pochylam się i poprzez zwiewne pióropusze palm widzę Złoty Róg. Woda opalizuje w słońcu. żagle kutrów wyglądają z tej wysokości jak białe motylki, a ponad niemi, na tle błękitnego baldachimu niebios płynie majestatycznie duży, złoty motyl... obłok.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.